

SEDNO

Myślenice grudzień 2018 numer 12 (133) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

TO WÓJT JEST DLA LUDZI, A NIE NA ODWRÓT

rozmowa z nowym wójtem
Wiśniowej

BOGUMIŁEM PAWLAKIEM

str. 1,2,3

DAĆ RADĘ Z RADĄ

Jarosław Szlachetka złożył
przysięgę. Jak będzie układała
się współpraca burmistrza z
nową Radą Miejską?

str. 4,5

PO STAREMU

niewielkie zmiany w Radzie
Powiatu Myślenickiego
po wyborach

str. 6

TWARZE SEDNA 2018

str. 8,9

FAIR PLAY NADE WSZYSTKO

o działalności doboczyckiego
Klubu Kulturalnego Kibica

str. 10,11

SZTUKA NAJWAŻNIEJSZA

rozmowa z myślenickim
animatorem kultury
i wolontariuszem

JERZYM FEDIRKO

str. 15



foto: maciej holuj

SEDNO: WIELU Z NAS, INTERESUJĄCYCH SIĘ LOKALNĄ POLITYKĄ, ZADAJE SOBIE PYTANIE DLACZEGO BOGUMIŁ PAWLAK ZOSTAŁ WÓJTEM WIŚNIOWEJ, A NIE BURMISTRZEM DOBCZYC. PRZECIEŻ MIESZKA W DOBCZYCACH I BYŁBY WSPANIAŁYM SUKCESOREM DOKONAŃ SWOJEGO OJCA, NIEZAPOMNIANEGO MARCINA PAWLAKA? **BOGUMIŁ PAWLAK:** Powodów takiego stanu rzeczy wymienilibym dwa. Pierwszy i naczelnny związany jest z moim tatą. Tata zmarł niespełna cztery lata temu. Byłem z nim bardzo mocno i blisko związany i te niecałe cztery lata to zbyt krótki czas na to, aby zajmować miejsce w Jego gabinecie. Rana, choć zablizniona, ciągle boli, emocje wciąż są świeże. Drugi powód to kwestia związana z panem Pawłem Machnickim, który kandydował w tegorocznych wyborach na burmistrza Dobczyc. Przez 21 lat był zastępcą mojego taty, nie wypadło zatem, aby wchodzić w drogę człowiekowi, który tak długo z nim współpracował. Byłoby to z mojej strony nie fair.

Nie znamy kulis negocjacji, ale doszły nas słuchy, że długo bronił się Pan przed zgłoszeniem swojej kandydatury na wójta Wiśniowej. Czy miał Pan jakieś obawy przed powiedzeniem: tak tym, którzy chcieli na Pana postawić?

To nie tak, że dawałem się długo namawiać na kandydowanie czy też zwodziłem tych, którzy mnie do tego namawiali. Propozycja kandydowania na wójta gminy Wiśniowa padła ... trzy lata temu! Musiałem ją bardzo dokładnie przemyśleć, zapytać Pana Boga czy to jest pomysł na mnie. Teraz kiedy zostałem wybrany, wygląda na to, że tak, a skoro tak - Panie Boże pomagaj! Tata też będzie pomagał. Czuję, że przez cały czas jest ze mną i powtarza to co mówił zawsze w trudnych sytuacjach życiowych - synu, spokojnie, nie nerwowo.

Czy stosuje się Pan do tej rady?

Oczywiście. Staram się nigdy nie działać pochopnie.

Wiśniowa nie znajduje się w czołówce gmin powiatu myślenickiego jeśli chodzi o zamożność i inwestycyjny rozmach. W jakiej kondycji ją Pan przejmuje?

Kondycja finansowa gminy nie jest najgorsza. Zadłużenie wynosi 3,5 miliona złotych, co nie jest kwotą astronomiczną przy aktualnych dochodach gminy. Ale czeka nas duża, przez co droga inwestycja.

Co to za inwestycja?

Budowa oczyszczalni ścieków. Kosztorys tej

cd. na str. 2,3



DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku

www.facebook.com/gazetasedno

DRODZY CZYTELNICY

Wizytę św. Mikołaja mamy już z głowy. Święta wciąż przed nami. Grzeczni dostali swoje. Niegrzeczni pewnie też (choć może mniej i z różną?). Wielu czeka jeszcze na to, co się wydarzy, kiedy w domu stanie choinka. Wygląda na to, że wszyscy są zadowoleni. Do pełnej radości jednak daleko. W polityce też świątecznie. Zwłaszcza u tych, którym udało się coś ugrać, choć wcześniej deklarowali, że brzydzą się układami. Niektórzy wciąż uważają, że w dobrym tonie jest co innego mówić, a co innego robić. Biorąc pod uwagę poziom dzisiejszej polityki, także tej lokalnej, niewiele się mylą. Czekamy cierpliwie na rozwój wydarzeń, kiedy sesje rad miejskich i gminnych oraz Rady Powiatu ruszą pełną parą. Póki co prezentujemy naszym Czytelnikom garść informacji związanych z wyborami przewodniczących i wiceprzewodniczących tych rad. Od ich postawy i rozsądku wiele zależeć będzie przy podejmowaniu strategicznych dla gmin i powiatu decyzji. I chociaż maksyma, którą przytoczę dotyczy lekarzy - przypominam ją wszystkim radnym: - po pierwsze nie szkodzić!!

Czy w Myślenicach potrzebne jest hospicjum? Jurek Fedirko, nasz rozmówca twierdzi, że tak. Działający przy myślenickim szpitalu Zakład Opiekuńczo - Leczniczy nie spełnia zadań klasycznego hospicjum, a osób potrzebujących tego rodzaju opieki jest na terenie powiatu coraz więcej. Myśleniczanie muszą kierować swoich chorych do hospicjów w Krakowie. Osobiście nie mam wątpliwości co bardziej potrzebne jest miastu: hospicjum z prawdziwego zdarzenia czy kosztujące ponad 11 milionów Muzeum Niepodległości? Dylemat ten pozostawiam do rozstrzygnięcia każdemu z osobna w jego własnym sumieniu. Rozmowa z Jerzym Fedirko, wolontariuszem i znawcą kultury na stronie .15.

Zbigniew Wodecki czyni dobrze z za grobu. Poświęcony pamięci znanego piosenkarza koncert (Wodecki projekt) zagrany przez dobczyckich muzyków pod kierownictwem Piotra Skóry zgromadził w sali widowiskowej MOKiS ludzi dobrej woli. Przy przebojach Wodeckiego zbierano pieniądze na leczenie chorego Michała Brózdzy. Relacja z imprezy na stronie 11.

Pytanie czy cukiernicy potrafią grać w tenisa stołowego jest jak pytanie czy wiatr może przewrócić drzewo? W jednym i w drugim przypadku odpowiedź brzmi: tak. Już po raz piąty niezmordowany Kazimierz Marszałek, zagorzały tenisista i pracownik jednej z myślenickich cukierni zorganizował Mistrzostwa Powiatu w Tenisie Stołowym Cukierników i Piekarzy. Relacja na stronie sportowej. Miłej lektury i do zobaczenia już w 2019 roku.

Redakcja

westycji opiewa na kwotę 25 milionów złotych (przy trzydziestomilionowym budżecie gminy – przyp. autora). 10 milionów zabezpieczyły środki zewnętrzne pozyskane przez poprzednie władze z Urzędu Marszałkowskiego. Pozostałe 15 milionów musimy znaleźć. Będziemy ich szukać między innymi w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, może uda się odzyskać około 4 milionów z podatku VAT. Tak czy inaczej przetarg na budowę oczyszczalni ścieków został ogłoszony. Kiedy dojdzie do jego rozstrzygnięcia będziemy precyzyjniej znać koszty. Druga inwestycja, która nas czeka, i nie ukrywam,

Jeszcze nie wiem dokładnie w jakim stanie znajduje się sieć wodociągowa na terenie naszej gminy. Ważne będzie jej uszczelnienie.

Podobno myśli Pan o stworzeniu w Wiśniowej strefy przemysłowej?

Mam w tym względzie wspomniany przykład taty, który taką strefę powoływał do życia w Dobczycach. Sprawa nie jest jednak prosta. Działki pod strefę przemysłową w Dobczycach samorząd dobczycki skupował jeszcze dwadzieścia lat temu co budziło zdziwienie wielu ludzi. Miejsce na lokalizację strefy przemysłowej w Wiśniowej jest, tak wynika z planu zagospo-



że jest inwestycją palącą, to rozwiązanie problemu niedoboru wody na terenie gminy.

Nie wiedziałem, że taki problem istnieje? Istnieje.

Czy ma Pan pomysł na jego rozwiązanie?

Rozwiązaniem może być pozyskanie wody z Dobczyc. Z wodociągu skorzystałaby także gmina Raciechowice. To dobrej jakości woda, uzdatniona, czysta, słowem gotowa do użycia. Na takie rozwiązanie jest zgoda MPWiK, które zarządza m. in. Zakładem Uzdatniania Wody w Dobczycach. Zakłada ono powstanie zbiornika wodnego w okolicach Grodziska.

darowania przestrzennego, ale działki nie są wykupione przez gminę, a co za tym idzie nie uzbrojone, nie ma też drogi spełniającego warunki dojazdu do strefy. Droga do utworzenia strefy przemysłowej jest daleka. Najpierw woda, to najważniejszy na chwilę obecną problem do rozwiązania.

Mówi się, że kiedy przychodzi nowa „miotła” zazwyczaj zmiata po swoim. Czy zamierza Pan dokonać zmian na kluczowych stanowiskach w Urzędzie Gminy czy raczej zaufa Pan dotychczasowym urzędnikom?

Chcę od razu uspokoić, że nie będzie rewolucyjnych

ZMIANA PO 24 LATACH

PISALIŚMY JUŻ O TYM W POPRZEDNIM NUMERZE „SEDNA”. O TYM CZYLI O NAJWIĘKSZEJ NIESPODZIANIE WYBORCZEJ NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO JAKĄ BYŁA WYGRANA 66-LETNIEGO PRZEDSIĘBIORCY Z MYŚLENIC WĄCŁAWA ŻARSKIEGO Z MARKIEM GABZDYLEM W WYBORACH NA WÓJTA RACIECHOWIC.

Marek Gabzdyl rządził gminą 24 lata. W tym czasie kilkakrotnie próbowano stawiać z nim w wyborcze szranki, ale nikomu nie udawało



foto: maciej hołuj

Myślenicki
Miesięcznik
Powiatowy

redaktor naczelny
zespół

adres redakcji
kontakt
strona internetowa
druk

nakład
oddano do druku
redakcja nie bierze odpowiedzialności
wydawca

SEDNO

rok założ. 2007

maciej **hołuj**
antonina **sebesta**
marek **stoszek**
andrzej **boryczko**
agnieszka **zięba**
maria **gaczyńska**

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a
sednomyslenice@interia.pl
sedno.myslenice.org.pl
grafipack Myślenice
www.grafipack.pl
1500 egz.
5 grudnia 2018 roku
za treść reklam i ogłoszeń
Usługi Księgowe,
Doradztwo Podatkowe
Marek Wcisło
32-400 Myślenice
ul. Drogowców 6

zmian, ale ktoś, kto twierdzi, że nic się nie zmieni nie ma racji. Zmiany zapewne będą. Na przykład w stylu pracy urzędników, być może w wydzieleniu nowych referatów. Na pewno będę się przyglądał urzędnikom w jaki sposób odnoszą się do ludzi. Moim zdaniem praca urzędnika, to służba na rzecz mieszkańców i tak powinna być postrzegana i wykonywana przez moich pracowników. Wszystko jednak ze spokojem. Dajmy sobie czas na to, aby stopniowo wprowadzać zmiany, które wyjdą nam na lepsze. A skoro nam, to także, a może przede wszystkim mieszkańcom gminy.

i szukać tego co je łączy. Możemy się kłócić i spierać, ale pod warunkiem, że efektem tych kłótni i sporów będzie rozwiązanie problemu. Zadaniem rady jest uchwalić, zadaniem wójta uchwałę wcielić w życie. Wprawdzie wątek związany z osobą Pana taty przewijał się już w naszej rozmowie kilkakrotnie, to jednak trudno formułując pytania do Bogumiła Pawlaka nie odnieść się do Marcina Pawlaka. Pana ojciec to legendarna, nie tylko w Dobczycach, postać. Znakomity samorządowiec o kryształicznej biografii i wielu dokonaniach. Jakie wzory zaczerpnięte z działalności ojca chciałby

zję na tak. Staram się nie podejmować pochopnych decyzji. Nie na wszystkim się znam i pewnie przez jakiś czas będę musiał polegać na wiedzy ludzi bardziej ode mnie doświadczonych.

Czym zajmował się Pan do tej pory, zanim został wybrany na wójta Wiśniowej?

Ostatnie dwa i pół roku przepracowałem w strukturach Urzędu Wojewódzkiego w zespole audytu wewnętrznego. Pół roku temu wiedząc, że będę kandydował odszedłem z pracy i poświęciłem się w pełni mojej córce wiedząc, że jeśli zostaną obdarzony zaufaniem wyborców i wybrany na wójta,

BOGUMIŁ PAWLAK - socjolog, audytor wewnętrzny, przez 2,5 roku pracował w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Zespole Audytu Wewnętrznego, posiada ponad 3 lata doświadczenia w pozyskiwaniu funduszy unijnych oraz w przeprowadzaniu audytów zewnętrznych projektów, które otrzymały dofinansowanie z Unii Europejskiej oraz ze środków krajowych (w sumie brał udział w kilkudziesięciu audytach projektów, których wartość przekracza 240 milionów złotych), ukończył kurs eksperta ds. innowacji, kurs etyki w jednostkach administracji rządowej oraz służbę przygotowawczą w korpusie służby cywilnej, jest członkiem zarządu (sekretarzem) Klubu Wysokogórskiego Kraków oraz członkiem Rady Fundacji Dobczyckie Centrum Wsparcia. Od kilku tygodni wójt gminy Wiśniowa.

foto: maciej hołuj

BOGUMIŁ PAWLAK:

rozmawiał: maciej hołuj

TO WÓJT JEST DLA LUDZI, A NIE NA ODWRÓT

Pan przenieść na wiśniowski grunt?

Tata uważał, że każdy człowiek to dziecko Pana Boga. Miał bardzo dobre relacje z Bogiem, mimo że życie często go kopało. Tata zawsze miał przed oczami mieszkańca z jego problemami. Poważnie traktował słowa Jezusa z Pisma Świętego: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. Też chcę mieć takie podejście do człowieka. Uważam, że dobra wola, to połowa sukcesu. Ale ta dobra wola powinna być okazywana z dwóch stron: samorządu i mieszkańców. Zatem moje motto brzmi: aby chciało się chcieć.

Czy podjął Pan już na nowym stanowisku pierwszą decyzję? Jeśli tak, czego dotyczyła?

to nie poświęcę jej tyle czasu ile bym chciał. Patrząc z radością przez te sześć miesięcy jak się rozwija, jak raczkuje, jak gaworzy, zaczyna chodzić. Przed zatrudnieniem w Urzędzie Wojewódzkim, przez ponad trzy lata zajmowałem się pozyskiwaniem środków z Unii Europejskiej i uczestniczeniem w audytach zewnętrznych projektów, które otrzymały dofinansowanie. W sumie brałem udział w kilkudziesięciu audytach projektów, których wartość przekracza 240 milionów złotych.

Skoro zajmował się Pan audytem, rozumiem, że planuje Pan audyt Urzędu Gminy?

Tak, ale nie po to, aby uderzać kogoś batem, ale po to, aby dowiedzieć się jaki jest rzeczywisty stan i

Uważam, że dobra wola, to połowa sukcesu. Ale ta dobra wola powinna być okazywana z dwóch stron: samorządu i mieszkańców. Zatem moje motto brzmi: aby chciało się chcieć - BOGUMIŁ PAWLAK

Znalazł się Pan w sytuacji, w której nie posiada większości w Radzie, a zarazem przewodnicząca Rady jest z Pana komitetu? Jak widzi Pan współpracę z taką Radą?

Istotnie, z mojego komitetu do Rady weszło sześćro radnych. Przed inauguracyjną sesją rozmawiałem indywidualnie z każdym radnym, ale nie po to, aby przekonywać do tego jak mają głosować, ale po to, aby ich poznać, poznać problemy nurtujące mieszkańców w ich okręgach wyborczych. Wychodzę z założenia, że rada jest radą, a wójt wójtem. Obie instytucje są po to, aby ze sobą ściśle współpracować

Rozmawiałem z kierowniczką GOPS-u, która miała złożyć wniosek do Urzędu Wojewódzkiego o przyznanie środków w wysokości 80 procent kosztów rocznego wynagrodzenia na dodatkowy etat przez kolejny rok dla osoby, która sprawdziła się w działaniu. Zapytałem panią kierownik czy w budżecie GOPS-u znajdzie się owe 20 brakujących procent. Odpowiedziała, że tak. Zatem poprosiłem zainteresowaną osobę do siebie na krótką rozmowę, bo chciałem poznać ją samą oraz jej motywację. Powiedziała, że ta praca to jej ścieżka życia. Nie mogłem pozwolić sobie na utratę takiego pracownika. Podjąłem decy-

kondycja gminy.

Co chciałby Pan już na koniec naszej rozmowy przekazać, powiedzieć mieszkańcom Wiśniowej i całej gminy?

Chciałbym uświadomić mieszkańcom gminy fakt, że to wójt jest dla ludzi, a nie ludzie dla wójta, że to urząd jest dla ludzi, a nie na odwrót. Chciałbym, aby ludzie od nas wymagali, ale też wykazali pewną dozę cierpliwości i wyrozumiałości, bo przecież coś może się nie udać, coś ma prawo się nie udać. Proszę także o zaufanie i spokój. Na poprawę stanu rzeczy potrzeba czasu.

się wygrać. Dokonał tego dopiero Wacław Żarski.

„Sedno” było obecne na sesji, podczas której radni Rady Gminy i nowy wójt złożyli ślubowanie oraz podczas której dokonano wyboru przewodniczącej i wiceprzewodniczącej Rady. Rada Gminy Raciechowice liczy 15 radnych w tym aż osiem kobiet. Do wyścigu o fotel przewodniczącego stanęły: Danuta Grzesik (PiS) i Robert Żurek (z popierającego Marka Gabzdyla KWW „Nasza gmina Raciechowice”). Radni głosami 9 do 6 wybrali Danutę Grzesik. Na wiceprzewodniczącą zaś identycznym stosunkiem głosów Jolantę Łaciak (pokonała Jadwigę Dudzik). W krótkiej mowie wstępnej Wacław Żarski podziękował wyborcom za głosy. - Sytuacja finansowa gminy jest trudna, ale natychmiast składać będziemy wnioski o środki zewnętrzne na inwestycje – mówił nowy wójt. - Chcę współpracować ze wszystkimi radnymi i deklaruje wyteżoną pracę na rzecz gminy w oparciu o sześć priorytetów: przejrzystość, promocja, partycypacja, przewidywalność, fachowość i rozliczalność.

Na naszych zdjęciach: Wacław Żarski, nowy wójt Raciechowic oraz przewodnicząca Rady Gminy Danuta Grzesik (po lewej) i wiceprzewodnicząca Jolanta Łaciak.

(RED.)



foto: maciej hołuj

MYŚLENICE I GMINA MAJĄ NOWEGO BURMISTRZA. ELEKT JAROSŁAW SZLACHETKA ZŁOŻYŁ PRZYSIĘGĘ I STAŁ SIĘ PEŁNOPRAWNYM WŁODARZEM MIASTA I GMINY.

Uroczystość odbyła się podczas pierwszej sesji nowej Rady Miejskiej Myślenic. Zanim jednak Jarosław Szlachetka z ręką na sercu złożył swoją przysięgę, radni otrzymali powołania i przysięgali wzorowo wypełniać swoje mandaty. Potem rada dokonała wyborów swoich: przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących. Cała trójka to radni wywodzący się spoza obozu PiS (z KWW Macieja Ostrowskiego oraz z KWW Bez układów). Używając przenośni to chichot Ostrowskiego „zza grobu”. Już przed sesją wia-

cji z woli wyborców pauzował, a teraz ponownie pojawił się w składzie Rady. Jan Podmokły to także wieloletni zwolennik i poplecznik ustępującego burmistrza, darzony przez niego wielką sympatią. Tak wielką, że Maciej Ostrowski po przegranych cztery lata temu przez Podmokłego wyborach uczynił go gminnym ekspertem pożarnictwa

DAĆ RADĘ Z RADĄ

Po piętnastu latach przyszło do Myślenic „nowe”. Jarosław Szlachetka objął swój urząd burmistrza. Jak przyjdzie mu rządzić, skoro w Radzie Miejskiej nie ma większości radnych ze swojej opcji politycznej? Przewaga opozycji nie jest duża, zaledwie jeden głos, ale w praktyce może on wiele znaczyć. Sporo zależeć będzie od rozsądku i chęci merytorycznej współpracy samych radnych oraz nowego przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady.



foto: maciej holuj



Od lewej: przewodniczący Rady Miejskiej Myślenic Jan Podmokły oraz wiceprzewodniczące: Grażyna Ambroży i Eleonora Lejda - Kuklewicz

domo było, że układ głosów w nowej Radzie to 11 do 10 na niekorzyść ekipy burmistrza. Liczyć każdy umie, zwłaszcza jeśli rachunek jest prosty. Dlatego należało się spodziewać, takiego, a nie innego obrotu sprawy. Na przewodniczącego Rady głosami 11 do 10 wybrano Jana Podmokłego (w pokonanym polu pozostawił Wacława Szczotkowskiego, kandydata PiS). Strażak z Droginii, prezes Zarządu Mię-

z pokaznym wynagrodzeniem. Czy fakt ten będzie miał wpływ na jakość współpracy przewodniczącego z nowym burmistrzem? Sam zainteresowany obiecał w swoim krótkim przemówieniu dziękczynnym, że będzie przewodniczącym wszystkich

foto: maciej holuj



człowiek miesiąca

KAROLINA KACZKOWSKA WOŁONTARIUSZKA Z MYŚLENIC

Byla w przeszłości i jest obecnie organizatorką i współorganizatorką wielu koncertów charytatywnych, podczas których zbierane były i są pieniądze na pomoc dla chorych dzieci. Ostatnim takim koncertem jest „Wodecki projekt” (piszemy o nim wewnątrz numeru). Podczas wydarzenia zbierano pieniądze na rzecz chorego Michała Bródy. Karolinie Kaczkowskiej z Myślenic za jej otwarte serce przyznajemy miano Człowieka Miesiąca grudnia.

(RED.)

foto: maciej holuj



radnych bez względu na polityczną przynależność czy sympatię. Mówił też, że chce zgodnie współpracować z burmistrzem Szlachetką. Pożyjemy, zobaczymy. W każdym razie trzymamy za słowo!

Eleonora Lejda – Kuklewicz to twarz w Radzie nie obca. Kilka lat temu startowała w wyborach samorządowych z listy Wiktora Kielana, wówczas kontrkandydata Macieja Ostrowskiego do fotela burmistrza i deklarowała przynależność do grupy radnych opozycyjnych w stosunku do ówczesnego burmistrza. Szybko jednak zmieniła zdanie stając się radną koalicyjną, jednocześnie piewca wszelkich działań Macieja Ostrowskiego. Nikt nie wie do dzisiaj co przekonało ją do tak diametralnej zmiany frontu. Czy Eleonora Lejda – Kuklewicz będzie przyjazna nowemu burmistrzowi? Pokaże czas.

I wreszcie Grażyna Ambroży. W Radzie Miejskiej Myślenic twarz absolutnie nowa. Wcześniej startowała w wyborach na burmistrza rywalizując z Jarosławem Szlachetką i Krzysztofem Halkiem. Otrzymała 12,54 procent głosów. Świeżo wybrana wiceprzewodnicząca to absolutna tabula rasa w myślenickiej Radzie. Będziemy z zaciekawieniem przyglądać się jej poczynaniom. Obie panie w wyścigu do foteli wiceprzewodniczących pokonały: Mirosława Fitę i Czesława Wierzbę, kandydatów PiS. Wygląda na to, że Jarosław Szlachetka życia łatwego mieć nie będzie. W szeregach liczącej jedenastu członków grupie opozycyjnej znajdują się także radni, którzy w poprzedniej kadencji niejednokrotnie popisali się arogancją i skłonnościami do swar, awantur i utarczek. Ale także wielką lojalnością do wszelkich pomysłów Macieja Ostrowskiego. Czy zatem można ich podejrzewać o to, że teraz zmienią styl pełnienia mandatu radnego? Oby. W przeciwnym razie wiele kłód może pojawić się pod nogami nowego burmistrza.

Jarosław Szlachetka w krótkiej mowie wstępnej dziękował tym wszystkim wyborcom, a było ich ponad 11 tysięcy (dokładnie 11 031), dzięki którym został burmistrzem Myślenic. Szczególne podziękowania skierował do rodziny, zwłaszcza do obecnej na sali żony Agnieszki. - *Dziękuję swojej żonie Agnieszce. To ona w lipcu, kiedy podejmowałem decyzję o kandydowaniu powiedziała: Jarek musisz! Nie było dla mnie lepszej motywacji.* I dalej: - *Obiecuję wypełniać swoje obowiązki burmistrza sumiennie i z poświęceniem nie zapominając o nikim, o seniorach, o niepełnosprawnych, o dzieciach, wreszcie o całej społeczności miasta i gminy.*

Trzymamy za słowo Panie burmistrzu!

(MH)

Na kogo na pewno może liczyć Jarosław Szlachetka w głosowaniach Rady Miejskiej: Mateusza Sudra, Mirosławę Fitę, Halińkę Dyląg, Wacława Szczotkowskiego, Czesława Wierzbę, Bogusławę Stankiewicz, Stanisława Topę, Andrzeja Grzybka, Piotra Motykę i Małgorzatę Jaśkowiec. Radni ci startowali z listy PiS. Stanowią razem 10 głosów.

Radni opozycyjni to: Bogusław Podmokły, Czesław Bisztyga, Józef Błachut, Kamil Ostrowski, Eleonora Lejda – Kuklewicz, Izabela Kuźmierz, Tomasz Wójtowicz, Jerzy Cachel, Jan Podmokły (reprezentanci KWW Macieja Ostrowskiego) oraz Grażyna Ambroży i Wojciech Malinowski (reprezentanci KWW „Bez układów”, którzy pomimo wymownej nazwy weszli w układ z grupą radnych opozycyjnych). Razem stanowią 11 głosów.

NOWA PREZES MZWIK

BURMISTRZ MYŚLENIC JAROSŁAW SZLACHETKA ZGODNIE Z DANĄ WCZEŚNIEJ OBIETNICĄ POWOŁAŁ NOWEGO PREZESA (A W ZASADZIE PANIĄ PREZES) MYŚLENICKICH MZWIK. KATARZYNA BURDA ZASTĄPIŁA NA TYM STANOWISKU ANDRZEJA URBAŃSKIEGO.

Nowa prezes związana jest z gospodarką wodną od 2004 roku rozpoczynając pracę najpierw jako podinspektor, a następnie inspektor w Wydziale Inwestycji w Związku Gmin Dorzecza Górnej Raby i Krakowa. Od roku 2012 związana jest z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Krakowie. Początkowo na stanowisku Główny Specjalista ds. Gospodarki Wodnej, a następnie Kierownik Zarządu Zlewni Raby oraz Dyrektor Zarządu Zlewni w Krakowie w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie. Jest absolwentką Politechniki Krakowskiej. Ukończyła również studia podyplomowe z zakresu szacowania i zarządzania nieruchomościami.

(RED.)

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:
alergologia: dr.med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przała
chirurgia ogólna: dr.med. W. Dutkiewicz, lek.med. J. Puc, lek.med. R. Gdula, lek.med. K. Panuś, lek.med. Z.Kus
chirurgia naczyniowa: lek.med. J. Radwan, dr.med. J.Krzywoń, dr.med. J.Zasada
dermatologia: lek.med. M. Lijowska-Bochnia
diabetologia: lek.med. W.Głodzik
endokrynologia: dr.med. T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch, dr.med. A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński
nefrologia: lek. med. A. Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek.med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Ślęczka, lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med. P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energetyczna, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:
Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej
Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła działalność
PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH „Profesja”
Zapraszamy do nowo uruchomionego Gabinetu Alergologicznego

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Uprzejmie informuje o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r. Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ)
Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagiełły 1. (dawniej budynek WR Medica – naprzeciw apteki Pani mgr. E. Puc)
Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług .
Uprzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.
Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu : (12) 312-71-20, (12) 312-71-21

foto: maciej hołuj



Józef Tomal

maciej hołuj

PO STAREMU

JEŚLI KTOŚ LICZYŁ NA OŻYWCZY WIATR PRZEMIAN PO WYBORACH SAMORZĄDOWYCH W MYŚLENICKIM STAROSTWIE POWIATOWYM, TEN POLEGŁ.

Zmiany są, ale kosmetyczne. Najważniejsza na jaką liczyli przede wszystkim radni klubu PiS czyli na stanowisku sternika Powiatu nie nastąpiła. Czwartą kadencję starostą powiatu myślenickiego będzie Józef Tomal. Tym razem zaplecze polityczne starosty (Forum Ziemi Myślenickiej, KWW Wspólnie dla Powiatu) wypracowało jednogłosową przewagę nad PiS-em i tę przewagę bezwzględnie wykorzystało. Józef Tomal wygrał jednym głosem (13:12). Jeden głos wystarczył do tego, aby dotychczasowy starosta przedłużył sukcesję o kolejnych pięć lat.

Jeśli mówimy o jakichkolwiek zmianach, to owszem doszło do nich, ale na zapleczu. Przy wyborze przewodniczącego Rady Powiatu niespodzianek nie było. Tadeusz Bochnia, dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej Dobczyc, świeżo upieczony radny powiatowy zgłosił kandydaturę Tadeusza Żaby przewodniczącego Rady z poprzedniej kadencji. W kontrze do tej kandydatury Władysław Kurowski z PiS na przewodniczącą zaproponował swoją koleżankę klubową Annę Rapacz. Cudu nie było. Kolejne 13:12 na rzecz obozu starosty. Tadeusz Żaba, pracownik naukowy PK, kiedyś przewodniczący rady Gminy Siepraw standardowo obiecał, że będzie współpracował z wszystkimi radnymi.

Bardzo podobna, by nie rzec analogiczna sytuacja miała miejsce przy wyborze wiceprzewodniczących Rady Powiatu. Władysław Kurowski rekomendował dwie kandydatury PiS: Aleksandry Korpala, emerytowanej dyrektorki ZSZiO w Sułkowicach i powracającego po czteroletniej karencji do samorządu wicedyrektora ZST-E w Myślenicach Jana Bylicy, Jacek Pasiowiec, radny rodem z Lubnia zgłosił kandydaturę Macieja Ostrowskiego, byłego burmistrza Myślenic zaś Edward Zadora w zaprzeczonych czasach wójt Tokarni, dzisiaj sekretarz Urzędu Gminy Pćim kandydaturę wspomnianego już wcześniej Tadeusza Bochni. I tym razem cud nie pojawił się w sali obrad w budynku starostwa.

Józef Tomal w przeciwieństwie do poprzednich wyborów wykazywał stoicki spokój. Trudno się dziwić, skoro rzecz została skrupulatnie ułożona i zaplanowana. Wprawdzie PiS ustami radnej Anny Rapacz zgłosił kontrkandydata na stanowisko starosty (Władysław Kurowski), ale z góry wiadomo było, że tylko cud może pokrzyżować szyki staremu układowi. A cud, jak już wcześniej powiedziano szerokim łukiem ominął w tym dniu salę obrad myślenickiego starostwa.

Ktoś kiedyś powiedział, że do trzech razy sztuka. W tym konkretnym przypadku powiedzenie ma się jednak do zastanej rzeczywistości. Po raz trzeci z rzędu ugrupowanie, które wprowadziło do Rady największą liczbę radnych przegrało praktycznie wszystko. Przegrało stanowisko starosty, przegrało stanowiska przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady, sprowadzone zostało do roli mniejszości opozycyjnej. Wprawdzie linia przewagi jest niezwykle krucha, bo wyraża się zaledwie jednym głosem, ale przy „betonowej” postawie radnych stojących murem za starostą opozycja wiele do powiedzenia mieć raczej nie będzie. Obieckanki, że chcemy współpracować dla dobra powiatu brzmią dziwnie w kontekście doświadczeń z lat ubiegłych. Józef Tomal wyraził się, że będzie czas na to, aby rozmawiać o współpracy. Władysław Kurowski zaś wyartykułował nadzieję, że klub PiS będzie miał także wpływ na decyzje podejmowane przez Radę w tej kadencji.

Do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze stanowisko wicestarosty oraz obsada poszczególnych komisji.

Od góry do dołu: przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Żaba, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Bochnia i wiceprzewodniczący Rady Powiatu Maciej Ostrowski.



foto: maciej hołuj



NOWY WÓJT, NOWI PRZEWODNICZĄCY

RADA GMINY WIŚNIOWA MA SWOICH NOWYCH: PRZEWODNICZĄCEGO I WICEPRZEWODNICZĄCEGO. WYBORU RADNI DOKONALI PODCZAS INAUGURUJĄCEJ NOWĄ KADENCJĘ SESJI.

Podczas tej samej sesji odbyło się zaprzysiężenie radnych oraz nowego wójta Bogumiła Pawlaka. Na przewodniczącą Rady Gminy Wiśniowa wybrano Teresę Rokosz (na zdjęciu górnym) z komitetu wyborczego Bogumiła Pawlaka, na wiceprzewodniczącą natomiast Stanisława Bardela (zdjęcie dolne) z obozu opozycyjnego. Bogumił Pawlak wygłosił krótką mowę wstępną wspominając w niej swojego zmarłego przed czterema laty ojca Marcina Pawlaka. - *Wierzę w to, że tata jest teraz z nami na tej sali i uśmiecha się do nas. Wiem, że jego rady będą mi pomocne w pełnieniu tego mandatu* - mówił nowy wójt Wiśniowej.

Na sesji obecny był także odchodzący już wójt Wiśniowej Wiesław Stalmach, który wraz z wiązanką kwiatów przekazał władzę swojemu następcy (patrz zdjęcie obok).

(RED.)

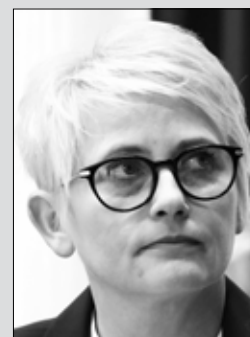




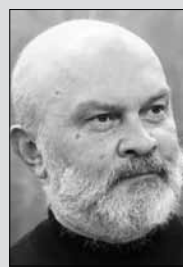
foto: maciej holuj



LUDWIK DZIEWOŃSKI: To wszystko, co zawdzięczać w moim życiu, zawdzięczać rodzicom, mojej żonie oraz spotkanym na drodze życia ludziom. Dziękuję za to opatrności boskiej. Czuję się zaszczycony przyznaniem mi wyróżnieniem. Jest ono ukoronowaniem mojej wieloletniej działalności na rzecz wsi, gminy i powiatu. Wszystkim bardzo dziękuję.



PIOTR SADOWSKI: Powiem krótko, bo to przecież sesja i macie Państwo wiele punktów posiedzenia do zrealizowania. Ogromnie się cieszę z tego wyróżnienia, jest dla mnie bardzo cenne i mobilizujące. Dziękuję za nie wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że je otrzymałem.



JERZY FEDIRKO: Nie byłbym w stanie nic zrobić sam. Siłą moich działań są ludzie, znajomi, przyjaciele. To: harcerze, instruktorzy, artyści. Wyróżnienie, które otrzymałem jest nagrodą nie tylko dla mnie osobiście, ale przede wszystkim dla nich.



POWIAT DOCENIŁ

Ich praca jest pracą społeczną na rzecz mieszkańców gmin, w których mieszkają, ale także na rzecz mieszkańców całego powiatu. Za tę pracę właśnie otrzymali przyznawane przez Powiat Myślenicki wyróżnienie.

POCZET OSÓB POSIADAJĄCYCH HONOROWY TYTUŁ „ZASŁUŻONY DLA POWIATU MYŚLENICKIEGO” POWIĘKSYŁ SIĘ O TRZY KOLEJNE NAZWISKA. PODCZAS SESJI ZAMYKAJĄCEJ KADENCJĘ „STAREJ” RADY POWIATU ODBYWAJĄCEJ SIĘ (NIE WIEDZIEĆ DLACZEGO?) W MURACH ZESPOŁU SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH W LUBNIU STOSOWNE MEDALE I DYPLOMY STANOWIĄCE INSYGNA WYRÓŻNIENIA POWĘDROWAŁY DO RĄK: LUDWIKA DZIEWOŃSKIEGO, JERZEGO FEDIRKI ORAZ PIOTRA SADOWSKIEGO. Trudno nie zgodzić się z tymi, którzy wspomnianych dżentelmenów do nagrody nominowali, jak trudno nie zgodzić się z decyzją radnych Rady Powiatu, którzy nominacje „zaklepal” swoimi głosami. Cała trójka na wyróżnienie solidnie zapracowała. Ludwik Dziewoński, nestor z Dziekanowic (gmina Dobczyce) od ponad czterdziestu lat „społecznikuje” na terenie gminy. Udziela się w wielu obszarach. Był w przeszłości wychowawcą młodzieży, sędzią piłkarskim, działaczem sportowym w swoim ukochanym klubie Dziekanovii. Jest aktywny do dzisiaj, mimo sędziwego wieku i trapiących go od pewnego czasu poważnych problemów zdrowotnych. Namiętnie gra w szachy i popularyzuje wśród młodzieży tę królewską grę. Piotr Sadowski kojarzony z Pciem to wykładowca akademicki (Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa) z tytułem doktora, autor wielu opracowań historycznych, monografii, książek o tematyce historycznej i krajoznawczej. Człowiek o wielkim zasobie wiedzy dotyczącej działań pierwszo i drugo wojennych na ziemiach powiatu myślenickiego, radny Rady Gminy Pci. Jerzy Fedirko, kulturoznawca, wolontariusz, człowiek zasłużony dla harcerstwa, kurator ponad stu wystaw. Wprawdzie mieszka w Myślenicach, to jednak nie zawęży swojej działalności do ram tego miasta. Jest aktywny także w Dobczycach, Wiśniowej czy w Głogoczowie (rozmowa z Jerzym Fedirką na stronie 15).

MSZA ŚWIĘTA, BIESIADA I ODZNACZENIA



foto: maciej holuj

KŁO ŁOWIECKIE „ORZEŁ” ŚWIĘTOWAŁO JUBILEUSZ 70 – LECIA POWSTANIA. ZTEJ OKAZJI ODPRĄWIONA ZOSTAŁA W KOŚCIELE POD WEZWANIEM ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU NA ZARABIU MSZA ŚWIĘTA. W RESTAURACJI „GRZYBEK” W STRÓŻY CZŁONKOWIE KŁA SPOTKALI SIĘ NA BIESIADZIE. ZANIM ZACZĘTO ŚWIĘTOWANIE NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI CZŁONKOWIE „ORŁA” OTRZYMALI RESORTOWE ODZNACZENIA. ŻŁOTYM MEDALEM ZASŁUGI ŁOWIECKIEJ ODZNACZONO TAKŻE SZTANDAR KŁA.

Dzisiejszą nazwę „Orzeł” kóło przyjęło w 1968 roku, w dwadzieścia lat od momentu swojego powstania. Powstało zaś z inicjatywy grupy ludzi pod kierownictwem Franciszka Łęźniaka jako Kóło Łowieckie numer 1. Obecny prezes „Orła” Marek Brze-

żański wspominał tamte czasy prezentując krótką historię kół. Padły nazwiska m.in. Władysława Bednarza, Stefana Bieli i Stanisława Bidzińskiego, zasłużonych członków „Orła”.

Odznaczenia resortowe powędrowały w „Grzybku” w ręce między innymi: Katarzyny Kiebzak – Bylicy (sekretarza kół), Mieczysława Ambrożego (myśliwego i wytrawnego grzybiarza) oraz Stanisława Siłuszka (łowczy), który odznaczony został najbardziej prestiżowym odznaczeniem łowieckim – Honorowym Żetonem Zasługi określonym nazwą Żłom.

Kóło Łowieckie „Orzeł” obejmuje dzisiaj swoim zasięgiem dwa obwody: „Zarabie” (3482 hektary powierzchni użytkowej) oraz „Bysina” (4217 hektary powierzchni użytkowej). Liczy ponad czterdziestu członków.

(RED.)



foto: maciej holuj

fotograficzny świat dzikiej przyrody **BOGDANA KASPERCZYKA**



TWARZE SEDNA 2018

Już po raz jedenasty w grudniowym numerze prezentujemy twarze tych osób, które w przeciągu ostatniego roku zaistniały znacząco na łamach naszej gazety. W tym roku są to (rzędami od góry do dołu od lewej): **ŁUDWIK DZIEWOŃSKI** – działacz sportowy i społecznik z Dziekanowic, **KRYSZYNA ZAJĄC** – animatorka kultury z Dobczyc, **STANISŁAW OSTAFIN** – muzyk orkiestry dętej „Orzeł” z Trzebuni, **MAREK PIEKARCZYK** – wokalista legendarnej grupy „TSA”, **NATALIA NOWACKA** – artystka graficzna, specjalista ds. edukacji artystycznej i wystawiennictwa MOKIS, **ALDONA WIETRZYK** – zastępca komendanta komisariatu policji w Dobczycach, ksiądz **MIROSŁAW KOWALSKI** – proboszcz z Jasienicy, **TOMASZ BARTKO** – nadleśniczy Nadleśnictwa Myślenice, **ZBIGNIEW KALETA** – inspicjent w Starym Teatrze w Krakowie, **STEFAN PATYK** – emerytowany animator kultury ze Stróży, **ANNA SZAFRANIEC** – **RUTKIEWICZ** – utytułowana kolarka górską z Głogoczowa, **JAROSŁAW SZLACHETKA** – burmistrz Myślenic, **ANDRZEJ JĘDRYSEK** – muzyk i nauczyciel z Tenczyna, **MICHAEL MACIASZCZYK** – skrzypek i dyrygent, **MARIAN ROKOSZ** – zastępca dowódcy JGR w PSP Myślenice, **STANISŁAW JAWOR** – fotografik z Polanki, **BARBARA DZIWIŚ** – była radna sejmiku, **KRZYSZTOF SZPAKIEWICZ** – zapaśnik i sumita Dalinu, złoty medalista ME w sumo, **JÓZEF WRONA** – rzeźbiarz ludowy z Tokarni, **DARIUSZ GNATOWSKI** – aktor scen krakowskich, odtwórca roli Arnolda Boczek w serialu „Świat według Kiepskich”, **PAWEŁ STOŻEK** – fotografik z Dobczyc, **JAKUB WRÓBEL** – pilot rajdowy z Myślenic, **WŁODZIMIERZ JUSZCZAK** – były radny Rady Miejskiej Dobczyc, kronikarz i archiwista dobczycki, **KRYSTIAN STOPKA** – społecznik z Jasienicy, **JAKUB TYRAŁA** – talent matematyczny z Myślenic, **PIOTR SKÓRA** – nauczyciel i muzyk z Dobczyc, **KAMIL SAŁACH** – reprezentant Polski piłkarzy niepełnosprawnych, **MATEUSZ WIECHNIAK** – trener piłkarski z Sieprawia, **JULITA JARZĄBEK** – talent muzyczny z Dobczyc, **KRZYSZTOF KNOFLICZEK** – właściciel schroniska na Polanie Kudłace, **JERZY MOSKAŁ** – prezes sekcji piłki nożnej w KS Dalin Myślenice, **MACIEJ SADŁOK** – piłkarz krakowskiej Wisły, **TOMASZ MATOGA** – wicemistrz Myślenic w badmintonie, **NIKOLA NOWICKA** – zawodniczka w skokach przez przeszkody z Dziekanowic, **MATEUSZ SUDER** – radny Rady Miejskiej w Myślenicach, **WOJCIECH ŻĄDŁO** – filar myślenickiego kabaretu „Kabaret czyli show”.



reklama

foto: maciej holuj



PAWEŁ PIWOWARCZYK – ur. 9 lutego 1983 roku – do 2009 związany z Krakowem. Prowadził amatorską grupę teatralną, był działaczem społecznym i animatorem grup młodzieżowych we wspólnocie Ruchu Światło - Życie. W 2000 roku był laureatem konkursu „Ośmiu Wspaniałych” miasta Krakowa za działalność charytatywną i społeczną. Absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego – informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, a także filologii polskiej. Ukończył również 2-letnie Studium Teologii Rodziny na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. W latach 2013-2014 ukończył prestiżową Szkołę Liderów Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, a w 2015 wygrał konkurs i wziął udział w wizycie studyjnej w USA w ramach specjalnego programu departamentu USA: International Visitor Leadership. W ramach Ogólnopolskiego Kształcenia Kadr Sportowych w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku ukończył kurs instruktora piłki nożnej. Od 2012 roku jest dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dobczycach. Przez 9 lat pracował także jako dziennikarz w tygodnikach: „Przewodnik Katolicki” i „Niedziela”, pisywał również do portali, stron internetowych, był redaktorem naczelnym pism parafialnych „Postaniec Zwycięskiej” w Krakowie-Borku Fałęckim, czy „Bliżej Nieba” w Dobczycach. Od jedenastu lat organizuje (pełni rolę koordynatora) największych w Polsce krakowskich eliminacji rozgrywek piłkarskich dla dzieci od 5 do 13 lat - Deichmann Minimistrzostwa; założyciel Klubu Kulturalnego Kibica działającego przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dobczycach (2012). Posiada uprawnienia instruktora piłki nożnej, przez cztery lata pracował jako trener piłki nożnej w Szkółce Piłkarskiej Borek Kraków. Amatorsko grał w piłkę nożną w takich klubach jak KS Borek, LKS Libertów, Wróblowianka. Jest pasjonatem biegania, ukończył dziesięć maratonów w tym tegoroczny Berlin Maraton, czyli jeden z sześciu największych i najważniejszych maratonów świata. Do tej pory wziął udział w 70 biegach na terenie Polski i poza jej granicami. Prowadzi blog o bieganiu: walecznesercer.blogspot.com. Prężnie działa i jest jednym z założycieli grupy biegowej Rozbiegane Dobczyce oraz Rodzinnego Festiwalu Biegowego „O złotą kózkę” w Dobczycach. Jego dewizą życia są słowa ks. Jana Twardowskiego: „Kto kocha czas zawsze odnajdzie nie mając ani jednej chwili”.



FAIR PLAY NAD

Kultura kibicowania jest coraz częściej pojęciem abstrakcyjnym. Paweł Piwowarczyk, dyrektor dobczyckiej Miejskiej Biblioteki Publicznej robi wszystko, aby tak nie było. Założony przez niego przed sześciu laty Klub Kulturalnego Kibica wychowuje przyszłe pokolenie kibiców, którzy mieć będą świadomość kulturalnego zachowania się i dopingowania swoich sportowców. Ewenementem być może na skalę kraju jest to, że klub powstał przy ... bibliotece.

KKK. SKRÓT, KTÓRY MOŻNA BY PEWNIEN ROZSZYFROWAĆ NA WIELE SPOSOBÓW. MY JEDNAK WIEMY, ŻE KKK TO KLUB KULTURALNEGO KIBICA. POWSTAŁ I DZIAŁA PRZY DOBCZYCKIEJ MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ. JEST DZIECKIEM PAWŁA PIWOWARCZYKA, DYREKTORA WSPOMNIANEJ BIBLIOTEKI, SPOŁECZNIKA, PASJONATA SPORTU, ZWŁASZCZA PIŁKI NOŻNEJ ZAŚ W JEJ OBRĘBIE GŁÓWNIEM WISŁY KRAKÓW. KKK TO EWENEMENT NA SKALĘ CO NAJMNIEJ POWIATU. KTO BOWIEM WIDZIAŁ KLUB KIBICA DZIAŁAJĄCY PRZY ... BIBLIOTECE?

KKK liczy sobie sześć lat. Powstał w Dobczycach, ale swojego prekursora miał w ... Krakowie. - Kiedyś pracowałem w podgórskim Gimnazjum numer 34. jako bibliotekarz. Łatwa młodzież tam nie uczęszczała. Trzeba było coś wymyślić, aby ich zainteresować i zająć im wolny czas. Zrodził się pomysł kibicowania w meczach Wisły Kraków. Potem przenieśliśmy ten pomysł na grunt dobczycki, gdzie bardzo się przyjęło. Pierwszy wyjazd kibiców KKK zorganizowany został jeszcze wówczas, kiedy Wisła grała w Lidze Europy. Grupa dobczycka liczyła wówczas ... osiemnaście osób. Wisła grała ze Standardem Liege. - Wtedy wystarczył nam busik – mówi Paweł Piwowarczyk. - Dzisiaj musimy wynająć ... cztery autokary. Na mecz Wisły z Zagłębiem Sosnowiec pojechało 179 osób! To absolutny rekord frekwencji.

KKK uruchomił lawinę. Okazało się, że z dnia na dzień rośnie liczba jego członków, wśród których znalazły się głównie dzieci, ale nie tylko, także ich rodzice, a także osoby dorosłe. Głównym celem, jaki przyświecał i wciąż przyświeca założycielowi klubu, to wychowanie kibica, który wie co to kulturalny doping. - Dzieciaki muszą wiedzieć, że kulturalny doping to przede wszystkim szacunek dla rywala, to unikanie niecenzuralnych słów, to wreszcie podtrzymywanie na duchu swojej drużyny w każdej sytuacji, także tej trudnej. Jednym słowem: fair play nade wszystko.

Do tej pory członkowie KKK odbyli 91 wyjazdów na mecze. W tym 85 na mecze Wisły. Trudno się zatem dziwić, że krakowski klub w ramach rewanżu odwiedził Dobczyce. Najpierw uczynił to Maciej Sadlok, w jakiś czas potem cała drużyna wraz z trenerem. Dzieciaki i ich rodzice stawili się gromadnie w RCOS-ie (Regionalne Centrum Oświatowo Sportowe im. Burmistrza Marcina Pawlaka). Były konkursy sprawnościowe z nagrodami, były pytania do zawodników, były autografy i wspólne zdjęcia.

- Nasz klub to nie tylko wyjazdy na mecze Wisły – mówi Paweł Piwowarczyk. - Kibicujemy także naszej reprezentacji narodowej. Byliśmy na meczu towarzyskim z Litwą oraz na meczach z Portugalią i Włochami w ramach rozgrywek Ligi Narodów. Zobaczyliśmy piękne obiekty: Stadion Narodowy w Warszawie, Stadion Chorzowski, poczuł na własnej skórze niepowtarzalną atmosferę, kiedy wielotysięczny tłum śpiewa hymn narodowy. To niezapomniane chwile. Byliśmy na meczu Hiszpania – Niemcy oraz Polska Grecja podczas rozgrywek w Polsce Mistrzostw Europy U-21. PZPN docenił nasze wysiłki. Po meczu z Portugalią otrzymaliśmy dwieście darmowych biletów na kolejny mecz kadry. Niewiele grup może liczyć na takie wyróżnienie. Mali klubowicze KKK doznali jeszcze jednego wyróżnienia. Sześciokrotnie wychodzili z piłkarzami Wisły na murawę stadionu w przedmeczowej eskorcie. - W eskorcie chodzą ci, którzy mogą pochwalić się największą frekwencją wyjazdową – mówi Paweł Piwowarczyk. - Jest sporo takich dzieciaków.

Marzeniem Pawła Piwowarczyka jest wyjazd z Klubem Kulturalnego Kibica na mecz poza granice kraju. - Mam tu na myśli wyjazd do Dortmundu na mecz Borussii. Dobczyce od lat przyjaźnią się z niemieckim miastem Versmold, a miasto to leży w tym samym landzie co Dortmund. Może uda się w jakiś sposób pogodzić ze sobą oba te fakty? Zobaczylibyśmy piękny stadion, obejrzelibyśmy mecz, może udałoby się spotkać Łukasza Piszczka? Sprawa nie będzie łatwa do przeprowadzenia, bowiem 90 procent biletów na mecze Borussii to karnety klubowe. Ale jesteśmy dobrej myśli.

Przerwa zimowa osłabi nieco rozpęd KKK, ale na wiosnę ...?

EW SZYSTKO



foto: maciej holuj

PRZEBOJE ZMARŁEGO W MAJU UBIEGŁEGO ROKU ZBIGNIEWA WODECKIEGO ZABRZMIAŁY W MURACH SALI WIDOWISKOWEJ MOKiS PODCZAS KONCERTU „WODECKI PROJEKT”. KONCERT MIAŁ SVOJĄ PREMIERĘ W ROCZNICĘ ŚMIERCI PIOSENKARZA I ODBYŁ SIĘ W DOB-CZYCACH. JEGO POMYSŁODAWCĄ BYŁ DOB-CZYCKI NAUCZYCIEL, MUZYK Z ZAMIŁOWANIA I WOKALISTA PIOTR SKÓRA (ZDJĘCIE GÓR-NE) ZAŚ POMYSŁODAWCZINIĄ PRZENIESIENIA GO NA MYŚLENICKI GRUNT KAROLINA KACZKOWSKA.

Koncert przeniesiony został z Dobczyc w mury MOKiS nie bez powodu. Oto bowiem wydarzenie stało się okazją do zbiórki pieniędzy na chorego na gle-jaka Michała Brózdę. Chłopca czeka kosztowne leczenie. Michał wraz z mamą obecny był na widowni i wspólnie z nią oklaskiwał występujących artystów.

Grupa muzyków: Tomasz Pawlak (skrzypce), Rafał Walczak (trąbka), Łukasz Pła-tek (saksofon), Marcin Chryczyk (bas), Maciej Słonka (perkusja), Piotr Niedo-jadło (piano) oraz Piotr Skóra (wokal) plus Maja Kowalska (zdjęcie dolne) i Ewa Skóra (chórki) wykonali największe przeboje zmarłego artysty. Między inny-mi: „Zaczynij od Bacha”, „Lubię wracać tam gdzie byłem”, „Z Tobą chcę oglądać świat”, „Chałupy welcome to” i sławną piosenkę z czołówki animowanej bajki o pszczołce Mai. Piotr Skóra przeplatał kolejne utwory anegdotkami, którymi publiczność zabawiał kiedyś podczas swoich koncertów sam Zbigniew Wodecki. Zwieńczeniem koncertu była zaimprovizowana na poczekaniu licytacja. Dwu-dziestominutowy przelot wiatrakowcem oraz cztery dni w Brukseli pod skrzyd-łami europosłanki Róży Thun wylicytowano odpowiednio za 400 i 1500 złotych zaś oba gadżety na licytację przeznaczył wicedyrektor MOKiS Piotr Szewczyk. Wylicytowane kwoty zasilą zbiórkę pieniężną na rzecz wspomnianego Micha-ła Brózdę.

Kolejne przedsięwzięcie, które potwierdza fakt, że nie jesteśmy z życiowymi problemami sami i że zawsze możemy liczyć na pomoc ze strony innych osób. Nie jest to pierwsza i zapewne nie ostatnia akcja zainicjowana przez Karolinę Kaczkowską. Szczęściem jest to, że na każdą taką inicjatywę odpowiada spo-łeczność miasta. I to fakt w tym wszystkim najbardziej budujący.

Dla osób chcących wspomóc leczenie Michała Brózdę podajemy numer konta: Fundacja „Nasze dzieci” Bank Pekao SA VII Oddział w Warszawie **76 1240 1109 1111 0010 1163 7630** z dopiskiem „Darowizna Michał Brózdę”. Można także przekazać 1% podatku dla Michała. Należy wówczas w formularzu PIT wpisać **KRS 0000249753** oraz w rubryce informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1% wpisać „Michał Brózdę”.

(RED.)



foto: maciej holuj

OPAKOWANIA

KATALOGI

ULOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK

biuro@grafipack.pl
32-400 Mysłenice
ul. Słoneczna 3b

12 272 08 91
509 193 793

www.grafipack.pl

**SZEROKI WYBÓR
MASZYN DO LASU
I OGRODU**

SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Mysłenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczeck.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

foto: maciej holuj



MAŁGORZATA WĄTOR – absolwentka Państwowego Liceum Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Krakowie, absolwentka krakowskiej Akademii Muzycznej (wychowanie muzyczne w zakresie edukacji artystycznej szkolnej, magister sztuki), muzyk i nauczyciel rytmiki, nauczycielka muzyki, zajęć artystycznych i rytmiki między innymi w: Zespole Placówek Oświatowych w Krzywaczce, SP 3 w Stróży, Przedszkolu Samorządowym w Lubniu. Od 2008 roku prowadzi grupy dziecięce Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Mysłenicka”.

MIKOŁAJ WĄTOR - ma 12 lat jest uczniem klasy VI Szkoły Podstawowej. Poza tańcem ludowym, który jest jego pasją, od września 2017 uczy się w Szkole Muzycznej I stopnia w klasie akordeonu. Bierze udział w Ogólnopolskich Konkursach Akordeonowych gdzie osiąga doskonałe wyniki.

GRZYBEK

ul. Niepodległości 6
32-400 Mysłenice
tel.: 609 517 959

REKLAMA W SEDNIE
sednomyslenice@interia.pl

RESTAURACJA GRZYBEK

Sylwester 2018/2019

Kołacja powitalna

- Śledzik „Grzybek”
- Krem z prawdziwków z groszkiem ptysiowym
- Schab po Królewsku z ziemniakami zestaw surówek
- Deser tiramisu

1 danie- Befszytkę wołową z pieczarkami ziemniakami pieczonymi i sałatką z sałaty lodowej.

2-udko po Hawajsku z dufinkami i mizerią

3- Kulebiak z barszczem

Do dyspozycji gości Bufet z przekąskami zimnymi oraz deserami.

Napoje zimne i gorące bez limitu.

Na parę 0.5 l wódki „szampan na toast Noworoczny”
Cena 245 zł. za osobę

Rezerwacja Tel 609-560-265

Oprawa muzyczna dj LEŚNY
Bawimy się od 19.

PS. Dla wytrwałych jajecznicza

NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE

ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA WSPANIAŁEJ PRZYGODY!!! :)

**Rywalizacja
Energia
Pokój
Moc
Młodość
Tolerancja**

ROZPOCZYNAJMY NABÓR DO ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ KOBIEC RESPEKT MYŚLENICE!!!

Kontakt:
MAGDALENA:
645 240 800
JAN:
601 862 514

SEAT DYNAMICA

PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA
ORAZ SZEROKI ROZWOJ SPORTOWY!!!

Zgłoś się i TY!!! :)

MAŁGORZATA WĄTOR:

DZIECI AKI WCIĄŻ DO NAS CHĘTNIE PRZYCHODZĄ



WSALI WIDOWISKOWEJ MOKIS ODBYŁY SIĘ DWA JUBILEUSZOWE, GALOWE KONCERTY „MAŁEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ”. ZESPÓŁ POWOŁANY DO ŻYCIA PRZEZ PIOTRA SZEWCHYKA DYREKTORA REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „ZIEMIA MYŚLENICKA” OBCHODZI JUBILEUSZ DZIESIĄTYCH URODZIN. OD SAMEGO POCZĄTKU Z GRUPAMI DZIECIĘCYMI JEST I PRACUJE INSTRUKTORKA MAŁGORZATA WĄTOR. UCZY TAŃCZYĆ I ŚPIEWAĆ KOLEJNE GRUPY DZIECI. PRZEZ KILKA LAT Z „MAŁĄ ZIEMIĄ MYŚLENICKĄ” WSPÓŁPRACOWAŁA RÓWNIEŻ DOŚWIADCZONA INSTRUKTORKA MARIA OSA-DZIŃSKA, A OD WRZEŚNIA RAZEM Z PANIĄ MAŁGORZATĄ, STARSZĄ GRUPĘ DZIECIĘCĄ PROWADZI KAROLINA DRUZGAŁA – PAWLAK, DYREKTOR ARTYSTYCZNY ZESPOŁU I GŁÓWNY JEGO CHOREOGRAF. OD SIEDMIU LAT W ZESPOLE JEST RÓWNIEŻ MIKOŁAJ WĄTOR, SYN PANI MAŁGORZATY. „SEDNO” ROZMAWIA DZISIAJ Z MAMĄ I SYNEM.

SEDNO: Jest Pani z „Małą Ziemią Myślenicką” od samych jej urodzin. Jak trafiła Pani do zespołu?
MAŁGORZATA WĄTOR: Piotr Szewczyk szukał dla nowo powstałych grup dziecięcych instruktora. Znał się wcześniej, zatem przedstawił mi swój pomysł i zwrócił się do mnie z propozycją pracy.

Zapewne o złożeniu propozycji zadecydowało Pani wykształcenie?

Myślę, że nie było obojętne to, że ukończyłam Akademię Muzyczną w Krakowie na wydziale Twórczości, Interpretacji i Edukacji Muzycznej, a doświadczenie zawodowe nabierałam wówczas jako nauczyciel rytmiki oraz muzyki.

Początki zapewne nie należały do łatwych?

Każde początki są trudne. Początkowo zajęcia prowadziliśmy wspólnie z Piotrem Szewczykiem. Na fortepianie akompaniował nam Sylwester Kordas, później Tomasz Pawlak, który gra także dzisiaj oraz Robert Bylica, który towarzyszy nam od 2 lat. Na koncertach przygrywa kapela młodzieżowa prowadzona przez Aurelię Bogacką-Prokocką.

Ile dzieciaków należało do zespołu na początku jego działalności?

Były to dwie grupy liczące po 25 dzieci.

Ile dzieciaków śpiewa i tańczy w „Małej Ziemi Myślenickiej” dzisiaj?

Prawie 100.

Czy te dziesięć lat pracy z „Małą Ziemią Myślenicką” to dla Pani chwila czy wieki?

Czas szybko płynie, zatem chwila. Dopiero dzisiaj oceniam ten czas patrząc na dzieci, które wtedy zaczynały swoją przygodę z zespołem, a dzisiaj tańczą już w grupie reprezentacyjnej.

Kiedy w zespole pojawił się Pani syn Mikołaj?

Siedem lat temu.

Jak to było Mikołaju, pamiętasz? Czy o Twojej przynależności do „Małej Ziemi Myślenickiej” zdecydowała mama czy może Ty sam?

MIKOŁAJ WĄTOR: Mama mi podpowiedziała, poszedłem na próbę zobaczyć jak to jest i zdecydowałem o tym, że chcę należeć do zespołu.

Nie żałujesz dzisiaj tamtej decyzji?

Nie, mam tutaj fajnych kolegów i koleżanki. Przyjemnie razem spędzamy czas na próbach. Jest bardzo wesoło, dużo się uczymy i ciężko pracujemy, ale sprawia nam to dużo radości.

Czego nauczyłeś się przez te siedem lat przynależności do zespołu?

Tańczyć, śpiewać, być... cierpliwym.

Cierpliwym?

Tak. Że nie wszystko osiąga się od razu, ale po wielu, wielu próbach.

Chcesz nadal pracować, tańczyć, śpiewać z „Ziemią Myślenicką”?

Tak. Wciąż mi się to bardzo podoba. Chciałbym kiedyś zatańczyć suitę Beskidu Śląskiego i Starą Warszawę, jak czyni to grupa starsza - reprezentacyjna.

Ile grup działa dzisiaj w ramach „Małej Ziemi Myślenickiej”?

MAŁGORZATA WĄTOR: Cztery. Są to dzieci w wieku od 5 do 14 roku życia.

Jak długo pracowała Pani z dziećmi przygotowując się do jubileuszowej gali?

Próby trwały od września. Dzieci przygotowałyśmy razem z naszą główną instruktorką zespołu Karoliną Druzgałą - Pawlak.

Dzieci chętnie garną się do folkloru?

O tak. Myślę, że przyciągają je w dużej mierze piękne, kolorowe stroje.

Kto chętniej tańczy i śpiewa, dziewczynki czy chłopcy?

Zdecydowanie dziewczynki.

Jak często przeprowadzacie Państwo nabór do zespołu?

Zwykle raz w roku.

Co uznaje Pani za swój największy sukces w dziesięcioletniej pracy z dziećmi?

To, że dzieciaki wciąż chętnie przychodzą do nas; chcą tańczyć i śpiewać, mimo, że folklor nie jest tak popularny, jak taniec współczesny czy towarzyski. Ponadto moi pierwsi wychowankowie, którzy przyszli do zespołu w wieku 4-6 lat, dzisiaj reprezentują naszą piękną kulturę ludową w świecie podczas Międzynarodowych Festiwali Folklorystycznych - i to napawa dumą!

(MH)

reklama

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
515-10-10-13**

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA



SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI
SAMOCHODOWYCH

www.demot.pl

**MICHAŁ
ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA**
www.mul.com.pl tel. 901728187

NA HASŁO „SEDNO” 10 % ZNIŻKI !!!



dynamica.pl

**Zyskaj do 12000 zł na
SEAT-a Leona.**



SEAT DYNAMICA DEALER ROKU SEAT 2017



foto: maciej holuj

JUŻ PO BRUKU

JESTEM „KRZOKIEM MYŚLENICKIM” CO W MIEJSCOWYM SLANGU OZNACZA, ŻE TUTAJ SIĘ URODZIŁEM I TUTAJ WYCHOWAŁEM. JAK DALEKO SIĘGAM PAMIĘCIĄ TEREN OKALAJĄCY KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY POKRYTY BYŁ TAK ZWANymi „KOCIMI ŁBAMI” (CZYT: BRUKIEM).

Jeden z zaprzyjaźnionych historyków interesujący się żywo historią Myślenic zapytany przeze mnie na ile określa wiek kościelnego bruku po krótkim zastanowieniu oznajmił: *myślę, że to czasy austriacko-węgierskie*. A zatem czas jakiś bruk w tym miejscu poleżał. Wiele widział, wiele przeżył i wiele na swoich barkach dźwigał. Przeżył stan wojenny, koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Myślenickiej, wojny, niezliczone procesje z udziałem znamienitych przedstawicieli kościoła. Gdyby umiał i chciał mówić ...?

Szacunek do historii przejawia się nie tylko w szacunku do ludzi ją tworzących, do pamięci o nich, ale także poprzez szacunek do dóbr doczesnych, zabytków, pomników, dzieł ludzkich rąk. Nikt do bruku wokół myślenickiego kościoła szacunku nie stety nie miał. Rozpoczęta przed miesiącem rewitalizacja rynku objęła swoim zasięgiem otoczenie kościoła i ulicę Piotra Skargi. Wjechały koparki, po bruku pozostał piach. Pewnie też ponad stuletni, jak same wyrwane z ziemi otoczaki.

Znajomy, który od kilkunastu lat mieszka i pracuje w Austrii nie krył swojego zaskoczenia, kiedy wpadłszy do rodzinnych Myślenic na kilkudniowy urlop zobaczył co dzieje się wokół kościoła. - *Zrywacie zabytkowy bruk? W Austrii byłoby to niemożliwe. Tam kocie tby poddano by zabiegom konserwatorskim, uzupełniono pieczętowanie ubytki i cieszą się faktem, że kamienie leżą tutaj tak długo. Jak na takie rozwiązanie mógł pozwolić konserwator zabytków?*

Mógł, skoro pozwolił. Tymczasem nie wszyscy podzielają moje niezadowolenie brakiem szacunku do pomników historii. Spotkałem się z opiniami, że teraz wygodniej będzie paniom chodzić do kościoła w butach na wysokim obcasie (czytaj: szpilkach). To analogiczna argumentacja do tej, jaką przytacza się tłumacząc planowane zerwanie granitowych płyt pokrywających w części myślenicki rynek. Warto może w tym miejscu przypomnieć orędziom takim argumentacji, że kościół to nie wybieg na pokazie mody. Do kościoła da się także przyjść w butach na niskim obcasie. Bóg pewnie się o to nie obrazi.

Przyznam, że nie do końca przemawia do mnie argumentacja, że będzie ładniej. Może będzie. Pewnie będzie, chociaż wygląd to zaledwie rzecz gustu. Jednym nowe spodoba się, innym nie. Nic jednak nie zastąpi powiewu historii i świadomości, że po bruku, po którym stąpamy, stąpali nasi przodkowie

i że to oni właśnie ułożyli go w tym miejscu własnymi rękoma. Dla mnie osobiście wymiana zabytkowego bruku na współczesną kostkę to jak pomalowanie farbą kryjącą ścian zabytkowego, drewnianego kościołka. Domyślam się, że zwolennicy nowej nawierzchni wokół kościoła krytycznie ocenią moją opinię i przytoczą wiele argumentów w opozycji do niej. Mam jednocześnie nadzieję, że wszyscy oni docenią fakt, że jest to moja osobista opinia, którą zawsze i o każdej porze mam prawo wyrazić.

Za Wikipedią – kocie tby - Do lat 50. XX w. często stosowano nawierzchnie z kamienia polnego (tzw. kocie tby), układanego ręcznie. Zaletą był tani miejscowy materiał i wysoka trwałość, natomiast główną wadą była nierówna powierzchnia, utrudniająca szybką jazdę samochodem. Obecnie sporadycznie stosuje się nawierzchnię z kamienia polnego podczas rekonstrukcji otoczenia obiektów zabytkowych (np. dziedzińce obronnych zamków). Problemem napotkanym przy rekonstrukcji jest niemal całkowity brak fachowców znających tajniki układania wytrzymałego bruku. Dzisiaj głównymi zaletami są malowniczy wygląd (szczególnie w pobliżu zabytków architektury lub kompleksów zieleni), a także całkowicie naturalny, ekologiczny surowiec. Do dzisiaj nawierzchnie z polnego kamienia można spotkać na niektórych drogach polnych, wiejskich lub leśnych, a także w zabytkowych dzielnicach miast. Nadal rozbiegane są jezdnie posiadające wartość zabytkową (budowane w XVIII i XIX wieku) i zastępowane kostką betonową.



foto: maciej holuj

TOMASZ SIKORA GOŚCIEM mgFOTO

EKSPOZYCJĘ FOTOGRAFII ZNANEGO FOTOGRAFIKA POLSKIEGO TOMASZA SIKORY ZAPREZENTOWAŁO W SWOJEJ GALERII W CZYTELNI MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W MYŚLENICACH STOWARZYSZENIE MYŚLENICKA GRUPA FOTOGRAFICZNA mgFOTO. Kilkanaście kolorowych, dużo formatowych fotografii zawisło na ścianie galerii pod wspólnym tytułem: „Jesteśmy”. Tomasz Sikora mówił podczas wernisażu o tym dlaczego warto uprawiać fotografię oraz o tym co jest sukcesem w tej dziedzinie sztuki (według fotografa już sam fakt, że ktoś fotografuje). Wernisaż zbiegł się z wydaniem przez mgFoto pierwszego numeru magazynu (kwartalnik), którego tytuł brzmi jak nazwa grupy: „mgFoto”. (RED.)

TOMASZ SIKORA – ur. w 1948 roku w Warszawie, fotograf, stypendysta paryskiego Studia Kodaka, autor kilkudziesięciu wystaw indywidualnych na całym świecie oraz 80 wydawnictw autorskich. Wielokrotnie nagradzany za kreatywność w fotografii. Dwukrotnie wybrany fotografem reklamowym roku w Australii, gdzie mieszkał przez wiele lat. Autor międzynarodowych kampanii reklamowych dla hoteli: Sheraton, Intercontinental, Singapore Airlines, Reebok. W 2002 roku wraz z Andrzejem Świetlikiem powołał do życia Galerię Bezdonną promującą w wielu krajach fotografię niezależną. Autor albumów „Męskie granie”, „Genius Loci”, „Bajko - nurki”, „Cztery pory roku”, „Chopin”. Autor wielu cykli, a wśród nich cyklu: „Jesteśmy”, który został zaprezentowany w galerii mgFoto w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Myślenicach podczas wystawy fotografa.

SEDNO: MYŚLENICZANIE KOJARZĄ CIĘ OSTATNIO Z AKCJAMI WOLONTARIATKIMI. CZYŻBY OSŁABIŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ NA NIWIE SZTUKI NA KORZYŚĆ WOLONTARIATU?

JUREK FEDIRKO: Sztuka, zwłaszcza ta współczesna, a może przede wszystkim ona jest od dłuższego czasu i wciąż moją pasją numer jeden. Wolontariat, choć ostatnio w moim życiu niezwykle ważny jest na miejscu drugim.

To tłumaczyłoby fakt, że odbierając honorowy tytuł „Zasłużonego dla Powiatu Myślenickiego” powiedziałeś, że został on przyznany zapewne

rowych. Tak pokazaliśmy fotografie Pawła Stożka z Dobczyc, obrazy Kingi Piwowarczyk czy kwiaty biułkowe Czesławy Dudzik z Raciechowic, pacjentki Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego myślenickiego szpitala. W przygotowaniu kolejne ekspozycje. Dziękując za wyróżnienie podczas uroczystości wręczenia honorowego tytułu „Zasłużony dla Powiatu Myślenickiego” zaapelowałeś do starosty i do radnych Rady Powiatu, aby użyli swoich koneksji i możliwości i na terenie Myślenic powołali do życia dwie nowe instytucje. O jakie instytucje chodzi?

O hospicjum i „Zachętę Sztuk Pięknych Powiatu My-

Ksiądz Józef Tischner, mój wykładowca filozofii na Wydziale Reżyserii PWST w Krakowie przywoływał w takich przypadkach zasadę Rembrandta: incipe – zacznij, a dalej samo się ułoży. Rembrandt miał malować piękne obrazy. A zatem – incipe!

Chciałbym poznać Twoją opinię o nowo powstałym w Myślenicach Muzeum Niepodległości?

Byłem przeciwny likwidacji Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” dlatego stanąłem na czele protestu wobec decyzji burmistrza miasta i radnych Rady Miejskiej. Dom Grecki był jednym z najbardziej kulturotwórczych miejsc na terenie nie tylko Myślenic, ale

JERZY FEDIRKO:

SZTUKA NAJWAŻNIEJSZA

Mieszka w Myślenicach, szerokie horyzonty zainteresowań kazały mu w przeszłości pracować z harcerzami, obecnie zajmować się sztuką, kuratorować wielu interesującym wystawom oraz udzielać się w roli wolontariusza w myślenickim ZOL-u. Jurek Fedirko, laureat honorowego tytułu „Zasłużony dla Powiatu Myślenickiego” w rozmowie z „Sednem” mówi o swoich priorytetach.

za zasługi położone w obszarze kultury?

Tak mi się wydaje. Mimo wszystko uważam, że wciąż jestem bardziej aktywny jako animator kultury, niż jako wolontariusz.

Bardzo się ostatnimi czasy udzielasz jako kurator różnego rodzaju wystaw? Czy to jakiś nowy trend w Twojej działalności?

Nie jest to dla mnie nic nowego, choć muszę przyznać, że wyspecjalizowałem się ostatnio właśnie w wystawiennictwie. Jeśli ktoś pamięta czasy Stowarzyszenia „Wspólnota Myślenice” to pamięta także 87 wystaw, jakie zorganizowaliśmy w tamtych czasach. Przypomnę tylko kilka nazwisk autorów tych wystaw: Wajda, Kantor, Zachwatowicz, Stern czy Mucha.

A jakim artystom pomagasz w aranżacji wystaw dzisiaj?

Młodemu pokoleniu – ciekawie zapowiadającemu się studentowi malarstwa Jędrzejowi Krzyszkowskiemu, Dobrostawowi Polkowi, studentowi Szkoły Kreatywnej Fotografii, Krakowskich Szkół Artystycznych, obaj są myśleniczanie. Pracuję z malarkami: Jolantą Czernęką, Kingą Piwowarczyk, rzeźbiarzem Januszem Wątołem pracujemy nad ich kolejnymi projektami. Najbardziej zaawansowane są prace nad wystawą gważy Andrzeja Boryczki. Kuratoruję wystawom nie tylko na terenie samych Myślenic. Także w Dobczycach czy w Głogoczowie. Współpracuję z grupą myślenickich fotografów z mgFoto. Dobczyce, a konkretnie działająca tam Miejska Biblioteka Publiczna zawdzięcza Ci oryginalny pomysł?

Jest to bodaj pierwsza w powiecie myślenickim „okrągła” galeria. Wykorzystaliśmy olbrzymi świetlik w suficie biblioteki. Prace są eksponowane na linkach biegnących od okręgu do stołu stanowisk kompute-

ślenickiego”.

Coś bliżej?

Hospicjum jest Myślenicom i powiatowi niezbędne. Dzisiaj musimy wozic tak chorych onkologicznie, jak i z demencjami i alzheimerem do Krakowa lub Rabki. ZOL przy myślenickim szpitalu nie spełnia funkcji hospicjum, ma inny profil opieki nad chorym. Rozmawiałem z myślenickim starostą. Temat jest trudny. Konieczne byłoby wybudowanie nowej siedziby lub dobudowanie piętra do budynku, w którym mieści się dzisiaj ZOL. Potrzebne są pieniądze. Duże. Na razie ich nie ma. Ale sprawę należy drążyć.

Pomysł „Zachęty sztuk pięknych Powiatu Myślenickiego” oparty jest na przykładzie takich instytucji

Hospicjum jest Myślenicom i powiatowi niezbędne. Dzisiaj musimy wozic chorych onkologicznie do Krakowa. ZOL przy myślenickim szpitalu nie spełnia funkcji hospicjum - JERZY FEDIRKO

powołanych do życia w województwach przez byłego ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Sprawa jest prosta. Samorząd, w tym wypadku Starostwo Powiatowe, przeznacza na zakup dzieł współczesnych artystów tworzących „tu i teraz” pewną pulę pieniędzy. Kupując dzieła po pierwsze gromadzi je, po drugie – pomaga artystom finansowo, po trzecie zaś prezentuje je na wystawach publicznie. Powinna powstać rada programowa, zespół fachowców decydujących o zakupach. Wiedziałbym tutaj kandydaturę Natalii Nowackiej i Kariny Kiczek do szefowania „Zachęcie”. Kilku artystów obiecało podarować swoje dzieła na dobry początek. Sam ofiarowałem dwie prace ze swojego zbioru. **Jak oceniasz szanse realizacji Twoich pomysłów?**

całego powiatu. Poszedłem zobaczyć nowe muzeum, chociaż nie otrzymałem zaproszenia na uroczystość jego otwarcia. Nie chcę komentować. W kontekście historyczno – patriotycznym być może jest OK, ale ... Powiem tylko, że bardzo mi żal miejsca, jakim był „Dom Grecki”, zawsze otwarty dla wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, odwiedzany przez tłumy ludzi, doskonale prowadzony przez Bożenę Kobiątkę. **Czy tytuł „Zasłużony dla Powiatu Myślenickiego” jest dla Ciebie ważny?**

Jest. Chociażby dlatego, że jest formą nagrody za pracę nie tyle moją, ale tych ludzi, których spotkałem na swojej drodze, a którzy byli pozytywnie nastawieni do moich działań. Powiem szczerze: bez nich nie byłbym w stanie zrobić tego, co zrobiłem.

foto: macej holuj

SENIORZY W AKADEMII PANA KLEKSA



NIGDY NIE PRZYPUSZCZAŁEM, ŻE KIEDYKOLWIEK ZOBACZĘ STANISŁAWA FUNKA, LE-
GENDARNEGO WSPÓŁZAŁOŻYCIELA I KIEROWNIKA ZESPOŁU REGIONALNEGO „KLISZ-
CZACY” Z TOKARNI W STROJU PANA KLEKSA. OD ZAWSZE WIDYWAŁEM GO W STROJU RE-
GIONALNYM KLISZCZAKA I OD ZAWSZE KOJARZYŁ MI SIĘ WŁAŚNIE Z NIM.

Skąd uniform Kleksa, bohatera znanej książki Jana Brzechwy „Akademia Pana Kleksa” zamiast stroju regionalnego? Skąd dorodne piegi na twarzy seniora? Stanisław Funek, jako jedyny przedstawiciel rodu męskiego wystąpił w inscenizacji wspomnianej książki na scenie sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Tokarni. Inscenizacja przygotowana została w ramach projektu „60+ Nowy wiek kultury” realizowanego przez Stowarzyszenie Teatr Nowy w Krakowie. Udział w projekcie dofinansowanym ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014 – 2020 miała także Gmina Tokarnia, miejscowy GOKiS oraz wspomniana szkoła. Tokarska edycja projektu odbywała się w formie festynu „Ale kosmos” i reklamowana była jako cyt: najlepszy sposób na to, aby cieszyć się z bycia z innymi ludźmi.

Przez trzy miesiące grupa seniorów (w zdecydowanej przewadze seniorki) pod reżyserskim okiem Piotra Siekluckiego przygotowywała inscenizację, aby zaprezentować ją w finale projektu. Przez zaimprowizowaną w sali gimnastycznej scenę przewinęło się około dwudziestu par i wspomniany Stanisław Funek. Śpiewały, deklamowały, tańczyły, wygłaszały tekst Brzechwy, odbijały się od podłoga na wielkich, kolorowych piłkach. Śmiechu było co niemiara, zważywszy na fakt, że seniorki ubrane były w stroje uczennic szkoły podstawowej.

Nie jest tajemnicą, że uczestnicy inscenizacji od stycznia tworzyć będą tokarski Klub Seniora. Już teraz można się do klubu, o czym poinformowali organizatorzy festynu, zapisywać. Jak na festyn przystało działaniom scenicznym, w które oprócz seniorów gościnnie wpisali się także: pieśniarz „Piwnicy pod Baranami” Jacek Wójcicki i znany satyryk Krzysztof Piasecki, towarzyszyła degustacja potraw regionalnych oraz wystawa miejscowego rękodzieła. Podczas festynu prowadzona była zbiórka karmy dla bezdomnych zwierząt.

(RED.)

Teatr Nowy w Krakowie od siedmiu lat prowadzi projekt „60+ Nowy Wiek Kultury”, który ma na celu aktywizację seniorów w podkrakowskich wsiach i miasteczkach. Do tej pory teatr odwiedził 21 miejsc pracując z ponad 700 seniorami. Efektem warsztatów, szkoleń i pracy artystycznej z grupami seniorów są finały, podczas których uczestnicy prezentują stworzoną przez siebie formę artystyczną czy projekt. Częścią finałów są także występy artystyczne zaproszonych gości oraz inne atrakcje dla mieszkańców gminy. „60+ Nowy Wiek Kultury” to wyjątkowy projekt aktywizujący społecznie osoby po 60. roku życia. Poprzez stosowanie innowacyjnych metod szkoleniowo-edukacyjnych, stara się zaangażować osoby starsze w pracę na rzecz lokalnych środowisk, w których żyją. Przeciwdziała w ten sposób ich społecznej marginalizacji oraz buduje pozytywny wizerunek osób starszych. Projekt to połączenie potencjału młodych artystów, kuratorów, animatorów kultury, psychologów i trenerów biznesu z doświadczeniem, wiedzą i potrzebami działania osób po 60. roku życia. Program sprawia, że osoby, które nie wierzą w to, że są komuś potrzebne i mogą zrobić dla siebie i innych coś dobrego, zyskują wsparcie w wykonaniu pierwszego kroku do powrócenia na rynek społecznej aktywności.



SERIGRAFIE KACZMARKA W GSW

WMURACH GALERII SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W MOKiS OTWARTO WYSTAWĘ ZNANEGO GRAFIKA KRAKOWSKIEGO, ADIUNKTA NA WYDZIALE GRAFIKI KRAKOWSKIEJ ASP STEFANA KACZMARKA.

Wystawa nosi tytuł „SOS/save our skins/ratujcie nasze skóry” i jest prezentacją kilkunastu dużych formatowych serigrafii (technika druku, w której formą drukową jest szablon nałożony na drobną siatkę tkaną, metalową lub wykonaną z włókien syntetycznych, wykonanie odbitki polega na przetłaczaniu farby przez matrycę). Rozmowę z artystą podczas wernisażu poprowadziła dr Marta Raczek – Karcz, prezes Stowarzyszenia Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie. Stefan Kaczmarek opowiadał o swojej pracy twórczej, wyraził także podziw dla przestrzeni wystawienniczej, jaką dysponuje myślenicka GSW.

(RED.)

Żydowska Tora nie ma początku, ani końca, jest naszym kosmos, w którym tworzące rzeczywistość przestrzenie przecinają się, zaginają, czasem wzajemnie wchłaniają, ale zawsze nieskończenie rosną, więc ujęcie ich w zmierzalne ramy wydaje się niemal niemożliwe. Niektórzy ortodoksyjni Żydzi studiują Torę przez całe życie, czyniąc z tego studiowania profesję i pasję, wypełniając nim każdą wolną chwilę swojej obecności na ziemi, ale choć czynią to od wieków, nie zdarzył się jeszcze w żydowskiej historii przypadek, by jakiś Żyd uznał, że oto posiadał całą wiedzę na temat Tory. W Święto Simchat Tora (Radości Tory), które przypada pod koniec Święta Sukkot, w każdej Synagodze odczytuje się ostatni fragment Pięcioksięgu Mojżesza, a zaraz po nim jego pierwszy fragment – by symbolicznie podkreślić, że cykl odczytywania Tory nigdy i nigdzie się nie kończy. Pięcioksiąg Mojżesza, czyli Chumasz (dla Chrześcijan pierwsze pięć ksiąg Starego Testamentu: Księga Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb i Powtórzonego Prawa) to najświętsza część żydowskiej Biblii. To źródło źródeł. To zawierający ponad trzysta tysięcy liter tekst, przechowywany od wieków w niezmienionej i nienaruszalnej formie w każdej synagodze na świecie, w specjalnie do tego celu przeznaczonej konstrukcji nazywanej Aron Hakodesz (Świątą Szafą). Tora to tekst wypisywany ręcznie, według niezwykle skomplikowanych i obsesyjnie przestrzeganych reguł, przez kolejne pokolenia wykwalifikowanych soferów (skrybów), na zwojach pergaminu wykonanego ze skór kosztownych zwierząt. Te trzysta cztery tysiące osiemset pięć liter nawiniętych na wálki wykonane z najlepszej jakości drewna, ozdobione specjalną inkrustacją, ubrane w materiały przypominające splendor Świętej Arki i Jerozolimskiej Świątyni, to serce żydowskiej Tory. Ale to nie cała Tora. Żydowska Tora jest fenomenem dużo bardziej skomplikowanym.

Tora Pisana czyli Tora Szebichtaw składa się z dwudziestu czterech ksiąg żydowskiej Biblii. Oprócz najważniejszego Pięcioksięgu Mojżesza (Prawa-Tory), w kanon Tanachu czyli Tory Pisanej wchodzi: osiem ksiąg Proroków (Neviim) i jedenaście ksiąg Pism (Ketuvim). TANACH to nazwa wywiedziona od trzech hebrajskich liter: litery Tav, oznaczającej Księgi Tory (Pięcioksiąg Mojżesza), litery Nun, oznaczającej Księgi Proroków (Jozuego, Sędziów, Samuela, Królów, Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i dwunastu mniejszych proroków) i litery Haf/Kaf oznaczającej Księgi Pism (Psalmy, Przysłówia, Księgę Hioba, Pieśń nad Pieśniami, Księgę Rut, Lamentacje Jeremiasza, Księgę Koheleta, Estery, Daniela, Ezdrasza i Nehemiasza oraz Księgi Kronik). Kiedy Żydzi mówią o Torze, mówią więc z jednej strony o Świętych Zwojach w Świętych Arkach wszystkich synagog świata, ale mówią jednocześnie o Tanachu czyli o wszystkich dwu-

dziestu czterech księgach Tory Pisanej i mówią też o Torze „Szebealpe”, czyli Torze Ustnej. Tradycja Tory Ustnej istniała w judaizmie od zawsze. Kiedy Mojżesz rozmawiał z Bogiem na górze Synaj, otrzymał nie tylko Torę Pisaną – czyli boskie słowa wyryte na dwóch skalnych tablicach – ale także Torę Ustną – czyli wykładnię tych słów. Bez Tory Ustnej Tora Pisana nigdy nie stałaby się początkiem monotystycznej cywilizacji, której osiągnięciami chlubi się dzisiaj cały świat. Bez Tory Ustnej pewien nauczyciel żydowski z Nazaretu nie mówiłby pewnie, że jego celem jest zachowanie „KAŻDEJ NAJMNIEJSZEJ LITERY PRAWA”. Gwarantem Tory Pisanej była Arka Przymierza, a potem Jerozolimska Świątynia. Gwarantem Tory Ustnej było istnienie narodu Izraela i przekazywanie mojszowego rozumienia bożych słów z ojca na syna i z matki na córkę. Tora Ustna towarzyszyła więc od zawsze Torze Pisanej. Tora Ustna, czyli rozumienie, interpretacja Bożego Przymierza, przechowywana była z pokolenia na pokolenie, tak długo, jak długo trwała cywilizacja żydowska w jej centrum istnienia czyli w Jerozolimie.

Po zburzeniu drugiej świątyni w 70 roku naszej ery i rozproszeniu narodu żydowskiego w diasporze (czyli reszcie świata) Tora Ustna została najbardziej zagrożoną częścią tradycji. Ta część Tory, która wszystko wyjaśniała, tłumaczyła, która rosła przez wieki i która właśnie zaczynała coraz więcej znaczyć, mogła teraz po prostu zniknąć. Świątynia została zburzona, naród został wygnany. Ci którzy pozostali musieli zmierzyć się z pytaniem: *jak przechować wiarę i tradycję i wierność Bogu, bez państwa i bez Świątyni?* Właśnie wtedy pojawiła się zapisywana - Ustna Tora. Zapisywanie Tory Szebealpe stało się początkiem Talmudu. Talmud rozpoczął się wtedy, gdy Żydzi, uważani za znawców tradycji zaczęli spisywać swoje komentarze, myśli, skojarzenia, potem dyskusje między sobą. ...

Te spisywane do końca drugiego wieku naszej ery zostały zapamiętane w Misznie, te spisywane do piątego wieku stały się Gemarą. Dwa najbardziej znane i najbardziej szanowane ośrodki żydowskiej diaspory istniały w Babilonii i w Jerozolimie. I właśnie z tych dwóch centrów żydowskiego życia narodził się Talmud Jerozolimski i Talmud Babiloński. Kiedy oprowadzam szkolne grupy po naszej Synagodze, zazwyczaj pytam: co to jest Tora? Wtedy najpierw prowadzę ich do Arki i pokazuję im Święte Zwoje, potem prowadzę ich do przedpokoju i pokazuję im modlitewniki, potem prowadzę ich do biblioteki i pokazuję im Talmud: Ustną Torę i jej interpretację: półki wypełnione dyskusją nad dyskusjami o dyskusjach dotyczących dyskusji. Na koniec prowadzę ich do Mezuzy – tego małego pudełeczka wbitego w drzwi, w którym zawiera się cała idea judaizmu.

DWORY (6)

Wciąż pozostajemy w gościnnym dworze w Zakliczynie. Rozstaliśmy się z nim w listopadzie 1934 roku, w momencie kiedy trafił w ręce Państwa Wacława i Ireny z Sokołowskich Iwaszkiewiczów. Niestety Wacław Iwaszkiewicz we dworze gospodarzył jedynie przez pięć lat. Tak wspomina to Pan Jan Iwaszkiewicz, z którym miałem okazję rozmawiać kilka lat temu: - *Ojciec mój Wacław gospodarzył osobiście tylko przez pięć lat; we wrześniu 1939 został powołany do wojska, w randze porucznika artylerii dostał się do niewoli sowieckiej, przebywał w obozie w Starobielsku i na wiosnę w 1940 roku został zamordowany przez NKWD w Charkowie, podobnie jak inni oficerowie w Katyniu.* Podobnie jak dla Polski, tak i dla dworu zaczął się najtrudniejszy okres w historii.

Mimo tych tragicznych wydarzeń dwór funkcjonował dalej w trudnej wojennej rzeczywistości. Po śmierci dziedzica, z nakazu policji, reszta rodziny musiała opuścić budynek główny i udać się do przylegających pomieszczeń. Podobnie jak przed wojną, tak i w czasie jej trwania, dwór tętnił życiem. Koncentrowało się ono wokół wojennej rzeczywistości. Prowadzony przez Irenę Iwaszkiewiczową dwór był konspiracyjnym punktem kontaktowym, ośrodkiem zaopatrzenia i łączności oddziałów Armii Krajowej operujących w lasach Beskidu Wyspowego. Tu również znajdowali schronienie ranni i chorzy akowcy, a później uchodźcy z Powstania Warszawskiego. W okresie okupacji mieszkała też tutaj rodzina wysiedlona z poznańskiego. Wszystko wskazuje na to, że dwór i jego mieszkańcy byli zaangażowani w działalność konspiracyjnej organizacji ziemiańskiej „Uprawa – Tarcza”, o której pisałem już kiedyś na łamach „Sedna”. W 1944 roku, w czasie nocnego napadu bandyckiego, dwór i jego mieszkańcy zostali doszczętnie ograbieni. Do dziś nie wiadomo kim byli napastnicy i skąd przybyli, na pewno nie pochodzili ze środowiska lokalnego. Rok 1945 i wejście Armii Czerwonej również zapisał się czarnymi literami w historii dworu. Czerwonoarmiści dokonali znacznej dewastacji budynków dworskich, zabrali konie, kilka krów, zbiory siana, słomy, wozy, bryczkę i inne sprzęty gospodarskie i domowe. Zniszczyli również ule w pasiece wydobywając z nich miód. W parę miesięcy po przejściu frontu saperzy przystąpili do zbierania pozostawionych przez Niemców: min, pocisków armatnich, pancerfaustów i różnego rodzaju amunicji. Wszystko to zgromadzili w pobliskim budynku stajennym i wysadzili. W wyniku detonacji z okien domu powypadały szyby, pospadała część dachówek, załamał się dach lodowni i popękały ściany wozowni, która później pod ciężarem śniegu uległa zawaleniu. W następnych latach trzeba było ruiny wozowni usunąć, rozebrać także mury lodowni, oficyny, i szklarnię, która straciła wszystkie szyby. Po wojnie dwór i przyległy majątek nie uległ parcelacji w wyniku reformy rolnej z uwagi na swoją niewielką powierzchnię, dekret o reformie rolnej przewidywał parcelację majątków powyżej 50 ha użytków rolnych. Dwór zaczął funkcjonować w kolejnej rzeczywistości w PRL-u. Na trzecie spotkanie z nim zapraszam do „Sedna” w styczniu.

foto: maciej holuj



MOŻNA I TAK

Woda święcona w hełmie strażackim? Dlaczegoż by nie? Podczas poświęcenia nowego budynku strażnicy OSP na Kudłaczach ksiądz wykazał się dużym poczuciem humoru wlewając święconą wodę do hełmu strażackiego i czerpiąc ją stamtąd kropidłem. Bywaliśmy na wielu uroczystościach poświęceń nowo otwieranych obiektów, ale z taką sytuacją spotkał się po raz pierwszy. (RED.)

KATARZYNA HALEK (1926-1996)

Rodzina twórczyni samorodnego żywiołu i talentu, praktykująca w sztuce tworzenia i konstruowania tradycyjnych zabawek i ozdób choinkowych była i jest wciąż liczna i aktywna. Pozostając w kręgu kulturalnego dziedzictwa gospodynie wiejskie nadal dekorują świąteczne drzewka ozdobami niewiarygodnie pięknymi i bogactwami. Spośród wielu twórczyni lat minionych, onegdaj zrzeszonych w Myślenickim Klubie Twórczości Ludowej i Amatorskiej warto przypomnieć artystkę niepospieszniego talentu i wigoru. Katarzynę Halek ze Skomielnej Czarnej. Tak, jak wiele innych twórczyni tego regionu umiała tworzyć choinkowe cacka i ozdoby w sposób wręcz mistrzowski. Nadawała im piętno autentycznej oryginalności, ludowej prostoty, piękności i niepowtarzalności. Były to zazwyczaj własnoręcznie wykonane z głowy i pamięci, a zwłaszcza

cza z bibuły, kolorowego papieru i staniolu zestawy miniaturowych zabawek oraz ozdób rozmaitego kształtu, rozmaitej wielkości. W tym świąteczno-choinkowym arsenale tradycyjnych ozdób znajdowały się m.in.: kolorowe łańcuchy i łańcuszki, wioraki w kształcie i kolorystyce gwiazdki i wisiorki, lalki choinkowe, aniołki, śmieszne w urodzie i symbolice pajacyki, a nadto błyszczące, papierowe „języki” i malowane fantazyjnie wydumuszki. Katarzyna Halek tworzyła też spotykane onegdaj – zwłaszcza na wsiach góralskich – „światy” lepione z białych lub wielobarwnych opłatków, zawieszane na nitce u stragarza przed obrazami świętych, albo też umieszczane wysoko na szczycie świątecznego drzewka. Nie sposób nie przypomnieć, że Katarzyna Halek była nade wszystko utalentowaną kwiaciarką, twórczynią bibułkowych rozet, wianków, bukietów i krystalicznych „pajaków” i tego, że była wielokrotną laureatką myślenickich konkursów „Kwiaty Tokarni”. „Kwiaty Polskie” oraz konkursu pt. „Moja świąteczna izba”. To właśnie w

okresie bożonarodzeniowym i wielkanocnym wymieniała zawieszane pod powałą swojej izby słomiane „pajaki” na nowe i równie oryginalne kompozycje dając nieustannie dowód swej kreatywności i szacunku dla wielowiekowej tradycji, którą z niebywałym pietyzmem i talentem tworzyły całe pokolenia artystów ludowych. Katarzyna Halek zmarła 9 września 1996 roku.



foto: marek kosiba

wokół kaskad Dunajca (10)

andrzej boryczko

Polska za progiem (54)

Zobaczyliśmy wszystko w kościele, ale nie wszystko w Rożnowie. Przed nami jeszcze dwa godne uwagi obiekty. Znajdują się tuż obok siebie możemy zatem obejrzeć je za jednym postojem. Podążamy przez wieś w kierunku północnym prawym brzegiem Dunajca, aby dojechać do drugiego rożnowskiego zamku.

Budowlę śmiało nazwać można renesansową awangardą polskiej architektury militarnej i chociaż całość projektu nigdy nie została sfinalizowana, to co możemy oglądać przedstawia się imponująco. W drugiej połowie XV wieku Rożnów wraz z warownią Zawiszy Czarnego znalazł się w rękach rodziny Tarnowskich. Jan Amor Tarnowski – hetman wielki koronny był prawnikiem rycerza spod Grunwaldu. Stary zamek ze względu na swoje położenie posiadał wokół zbyt mało miejsca na rozbudowę w duchu renesansowym, w związku z czym postanowiono rozpocząć budowę nowego zamku. Nie bez znaczenia był fakt rosnącego zagrożenia najeźdźcą tureckim po bitwie pod Mohaczem w sierpniu 1526 roku, stąd charakter budowli typu „palazzo in fortezza” – czyli ufortyfikowana rezydencja był jak najbardziej na miejscu. Według strategicznej koncepcji Tarnowskiego fortyfikacje w Rożnowie miały zatrzymać pochód wojsk osmańskich w głąb Polski na tak długo, by pozwolić na przygotowanie skutecznej obrony pozostałej części kraju. Pełnego założenia nigdy nie zrealizowano, a do naszych czasów zachowały się: bastion w typie beluardy, budynek bramny z zejściem i fragment muru kurtynowego. Budowle nie są zagrodzone i dostęp do nich ograniczają tylko zagony pokryw

i kłujących zarośli pleniące się w ciągu lata. Beluarda wzniesiona z kamienia ma kształt pięcioboku o ścianach grubości ok. 3 m. Narożniki zdobią wykute w kamieniu tarcze z herbami Tarnowskich – Lełiwa, oraz rzeźba mężczyzny trzymającego głowę Turka. Do wnętrza prowadzi wejście z niewielkiego, zrujnowanego dziedzińca.

Jedyne pomieszczenie wewnątrz nakrywa gruby kamienny strop z czterema otworami wentylacyjnymi. Niedługo wokół ścian biegł drewniany ganek umożliwiający dostęp do strzelnic z wylotami rozdwojonymi na zewnątrz. To obok fortyfikacji Gdańska najstarszy obiekt obronny tego typu wzniesiony na ziemiach polskich, więc niewątpliwie oglądamy niemałą atrakcję. Do budynku bramnego, który jest imponującą rozmiarami dwukondygnacyjną budowlą, przedostajemy się wąską ścieżką wydeptaną w gęszczu chwastów. Postawiono go nad wylotem wąwozu wykorzystywanego na fosę. Obok tunelu wjazdowego znajduje się jeszcze długa sklepiona równia pochyła obecnie prowadząca do poziomu Dunajca, a w zamierzeniu projektanta do kolejnej północno-zachodniej beluardy, która nigdy nie powstała, gdyż po śmierci hetmana Tarnowskiego w 1561 roku budowa została przerwana. W późniejszych latach budynki wykorzystywane były jako ludwisarnia i gorzelnia. W sąsiedztwie dolnego zamku znajduje się, niestety niedostępny do zwiedzania, okazały dwór. Budowla w stylu klasycystycznym wzniesiona została w obrębie obwodu fortyfikacji, w miejscu gdzie istniała wcześniej drewniana część mieszkalna. Fundowany prawdopodobnie przez ród Wielopolskich

w pierwszych latach XIX wieku dwór jest imponującym rozmiarami budynkiem parterowym z pięciową częścią środkową. Jest ona spięta półkolumnami wspierającymi belkowanie zwieńczone trójkątnym frontonem. Całość nakrywa czterospadowy dach. Jedyne na słowo pisane możemy niestety uwierzyć, że wewnątrz zachowały się wspaniałe polichromie, które przez badaczy przypisywane są krakowskiemu artyście Michałowi Stachowiczowi. Oglądamy i fotografujemy dwór przez siatkę, a w ramach rekompensaty możemy pogłodzić końskie pyski wysuwające się ponad ogrodzeniem. Koń jak to koń lubi pieszczonym być.

foto: autor



Beluarda - fragment pozostałości dolnego zamku w Rożnowie.

Ważyc słowa – wyjątkowo spektakularna czynność polegająca na ważeniu ciężaru gatunkowego określonych i będących w publicznym obiegu słów pojedynczych lub zbiorowych korzystając z powszechnie dostępnych urządzeń pomiarowych i rozpoznawczych np. wagi analitycznej, przemysłowej, farmaceutycznej lub wagi na tzw. oko i ucho, **coś gwizdnąć** – indywidualny sposób muzykowania według własnej aranżacji, partytury i własnego pomysłu. Materiał repertuarowy zazwyczaj bywa dowolny i nieograniczony; czasem zaskakująco dźwięcz-

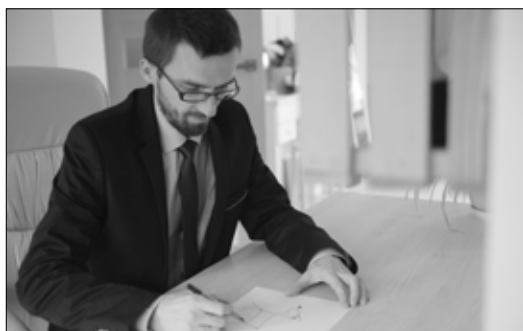
ny i nowatorski. Artyści praktykujący w tej dyscyplinie zachowują zwykle pełną anonimowość i nie narzucają się widzom i słuchaczom, **być kolekcjonerem** – oznacza to być człowiekiem konsekwentnie i zachłannie gromadzącym wszelkiego rodzaju dobra materialne – rzeczy piękne i osobliwe, rzeczy rzadkie, rzeczy cenne i oryginalne. Bywają też kolekcjonerzy wyjątkowi. Na przykład kolekcjonerzy ... cudzych żon i cudzych pieniędzy, albo cudzych pomysłów i cudzych samochodów, **uderzyć głową w mur** – no i po co? Mur się nie zawali, a głowa? To niesłychanie ryzykowny i niebez-

absurdawki Jana Koczwary
pieczny odruch człowieka pocziwie zagubionego, a w swych najgłębszych myślach ... zamurowanego, **mieć ... kupę spraw na ... głowie** - trzymanie zwłaszcza tego pierwszego na wierzchołku głowy to naprawdę wstydliwa, niezbyt roztropna i pomysłowa praktyka. Proszę mi wybaczyć, ale nie zamierzam tego komentować, **szczyt głupoty** - wspiąć się na szczyt Giewontu w modnych czółenkach, szpiłkach, albo wieczornych lakierkach, **coś podwędzić** - tłumacząc rzecz innymi słowami dowodzić niedowędzoną wędzonką ...

pies jaki jest każdy widzi



Swojego psa narysował „Sedno” Bogumił Pawlak, wój gminz Wińtowa.



za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



foto: maciej hołuj

kolejny spektakl „Teatru przy drodze”

POETYCKO I MUZYCZNIE



foto: maciej hołuj



MYŚLENICKI „TEATR PRZY DRODZE” PO DŁUŻSZEJ PRZERWIE ZAPREZENTOWAŁ KOLEJNĄ PREMIERĘ. KONCERT POETYCKO – MUZYCZNY ZATYTUŁOWANY: „I ZAPOMNIJ, ŻE JESTEŚ GDY MÓWISZ, ŻE KOCHASZ” UŚWIETNIŁ JUBILEUSZ PIĘCIOLECIA ISTNIENIA ZAŁOŻONEGO W 2013 ROKU PRZEZ ZDZIŚŁAWA UCHACZA I ZBYSZKA KALETĘ TEATRU.

Koncert, który teatr zaprezentował na deskach sceny sali widowiskowej Domu Parafialnego im. Księdza Prałata Józefa Bylicy w Myślenicach oparty zostało na poezji księdza Jana Twardowskiego. Oprócz etatowych aktorów „Teatru przy dro-

dze” (Beata Uchacz, Radek Skafka) w spektaklu udział wzięli członkowie zespołu muzycznego „Zielony Szlak”, zespołu „Bemole” (Szkoła Muzyczna w Myślenicach) działającej przy teatrze dziecięcej grupy „Mirakl”, uczestnik WTZ-ów oraz przyjaciele teatru (m.in. Jurek Fedirko i aktor Starego Teatru w Krakowie Krzysztof Stawowy).

- *Chcemy tym koncertem wpisać się także w kulturalne obchody jubileuszu 50 rocznicy koronacji obrazu Matki Boskiej Myślenickiej. Przecież nie ma większej miłości, niż miłość Matki* – powiedział przed koncertem dyrektor „Teatru przy drodze” Zdzisław Uchacz. Po koncercie zbierano środki wspierające podopiecznych myślenickiego Parafialnego Zespołu Caritas Betania.

czekolada (2) agnieszka zięba

dietetyk radzi (39)

RODZAJÓW CZEKOLADY I WYROBÓW Z CZEKOLADĄ JEST CAŁE MNÓSTWO, A DZIAŁY PROJEKTÓW FIRM ZAJMUJĄCYCH SIĘ PRODUKCJĄ SŁODKOŚCI WCIĄŻ WYMYŚLAJĄ NOWE FORMY, SMAKI, POŁĄCZENIA. INŻYNIEROWIE RÓWNIEŻ NIE PRÓŻNUJĄ I UDOSKONALAJĄ PROCESY PRODUKCYJNE. ŻEBY NIE POGUBIĆ SIĘ W SŁODKIM GĄSZCZU...

Czekolada biała – ma równie wiele wspólnego z prawdziwą czekoladą, co miś panda, albo koala z niedźwiedziem brunatnym lub polarnym. Dlaczego? Ponieważ nie zawiera masy kakaowej, tylko tłuszcz z kakao, mleko, cukier, aromaty i, ewentualnie, dodatki: bakalie, chrupki. **Czekolada mleczna** – zawiera min. 14% mleka w suchej masie i 3,5% tłuszczów mlecznych. **Czekolada biał-**

belkowa – piankową strukturę nadaje jej zamknięcie w środku małych banieczek powietrza. **Czekolada bez cukru** – przeznaczona jest dla diabetyków oraz osób, które chcą utrzymać linię, ale nie zamierzają rezygnować ze słodkiego przysmaku. Zamiast cukru stosuje się laktitol, maltitol, sorbitol – ale dodatek sztucznych substancji słodzących zwykle niekorzystnie odbija się na smaku. **Czekolada pełnomleczna** – zawiera przynajmniej 18% mleka i 4,5% tłuszczów mlecznych. **Czekolada nadziewana** – czekolada, która w „skorupce” zawiera marcepan, krokant, alkohol, masy owocowe, ziołowe, często też dodatki takie jak chrupki, owoce, orzechy. **Czekolada gorzka** – zawiera min. 70% produktów pochodzących z miazgi kakaowej oraz znacznie większą ilość teobrominy. **Czekola-**

da deserowa – zawiera przynajmniej 50% składników pochodzących z miazgi kakaowej.

Inne produkty czekoladowe: **Baton** – podłużny wyrób cukierniczy, często oblany czekoladą, zawiera, w zależności od odmiany różne rodzaje nadzienia i aromaty. **Neapolitanka** – mała tabliczka czekolady, zwykle bardzo wysokiej jakości. **Pomadki** – słodkości „na jeden raz”, te, które w składzie zawierają co najmniej 25% czekolady to praliny. **Kakao rozpuszczalne** – proszek zawierający znaczną ilość cukru, różny procent kakao i często mleko w proszku, służy do przygotowania napoju na wodzie lub na mleku. **Chocolate la taza** – gęsta hiszpańska czekolada pitna. Jako zagęszczacz używana jest w niej skrobia ryżowa, pszenna lub kukurydziana.

foto: maciej hołuj

SEDNO
patronuje

GOSPEL W SIEPRAWIU PO RAZ XIII

Czas szybko leci. Ani się obejrzelśmy jak minął rok, a w Sieprawiu odbędzie się XIII już edycja Ogólnopolskich Warsztatów Gospel. Wydarzenie trwać będzie trzy dni od 11 do 13 stycznia przyszłego roku. Tradycyjnie uczestnicy warsztatów spotkają się w budynku sieprawskiej Szkoły Podstawowej. W tym roku zajęcia poprowadzi trójka instruktorów: Tula Lynch (po raz pierwszy warsztaty z dziećmi), Gerald T. Smith oraz Wayne Elington. Zwieńczeniem warsztatów będzie jak zwykle niedzielny koncert, w którym zaśpiewają wszyscy jego uczestnicy. Koncert połączony zostanie ze zbiórką datków przeznaczonych tym razem na rzecz Fundacji Okno Nadziei. „Sedno” objęło sieprawskie warsztaty swoim patronatem medialnym. Organizator warsztatów zaprasza do Sieprawia. Tam nie może nas zabraknąć!

(RED.)

CUKIERNICY PRZY STOŁACH (PINGPONGOWYCH)



foto: maciej holuj

CUKIERNICY I PIEKARZE WZIĘLI CHWILOWY ROZBRAT Z WYPIEKAMI I CHWYCIŁI ZA RAKIETKI. PINGPONGOWE. DO TENISA STOŁOWEGO JAK KTO WOLI. PO RAZ PIĄTY, A WIĘC JUBILEUSZOWY, ROZEGRANO W HALI SPORTOWEJ SP NUMER 4 NA ZARABIU POWIATOWE MISTRZOSTWA W TENISIE STOŁOWYM CUKIERNIKÓW I PIEKARZY.

Organizatorem turnieju jest niezmiennie Cech Rzemiosł Różnych w Myślenicach zaś z ramienia tej instytucji starszy cechu Maciej Zajac. Nie byłoby jednak zawodów, gdyby nie ich pomysłodawca i główna siła napędowa – Kazimierz Marszałek, cukiernik z zawodu, pasjonat tenisa ziemnego z zamiłowania. Kazimierz Marszałek to także czterokrotny zwycięzca zawodów. Rok temu nie wystartował, ale w tym roku już nie potrafił odmówić sobie tej przyjemności nie dając szans rywalom.

Turniej rozrasta się z roku na rok. W jubileuszowej edycji wzięło udział prawie 40 zawodników. W tym także dzieci. Przyglądający się zmaganiom ping-

foto: maciej holuj



pongowym Maciej Zajac cieszył się z tego faktu. - *Widok dzieci przy stołach pingpongowych musi cieszyć, nie wiem czy nie fajnie byłoby zorganizować turniej w okresie letnim i urządzić przy nim coś w rodzaju pikniku, musimy to z Kaziem przemyśleć* – mówił starszy cechu.

Rywalizacja tenisowa odbywała się w czterech kategoriach: kobiety, dzieci, mężczyźni i goście. W tej ostatniej kategorii przy stole spotkało się dwóch weteranów myślenickiego, amatorskiego tenisa stołowego: 83-letni Jacek Hołuj i 77-letni Bogdan Lehman. Wygrał młodszy. Wśród pań triumfowała Magdalena Strzałka. - *Uczestniczę w tym turnieju od pięciu lat i nigdy nie udało mi się wygrać, zawsze byłem druga, dopiero dzisiaj odniosłem pierwsze zwycięstwo* – cieszyła się reprezentująca Cukiernię Marszałka tenisistka. Tradycyjnie już w turnieju uczestniczyli przedstawiciele dobczyckiej Cukierni i Piekarni „Złoty kłós” (bracia Brożkowie) oraz tenisiści broniący barw tokarskiej Cukierni Hanusia. Na koniec zmagania, jak na cukierników przystało, uczestnicy turnieju podzielili okazały tort i zapozowali do wspólnego, pamiątkowego zdjęcia. Zwycięzcy poszczególnych kategorii (w kolejności na zdjęciach): goście – Bogdan Lehman, kobiety – Magdalena Strzałka, dzieci – Konrad Domas, mężczyźni – Kazimierz Marszałek.

(RED.)

WCIAŻ NIE ZAPOMINAJĄ O PREKURSORZE BADMINTONA

JUŻ PO RAZ SIÓDMY ROZEGRANO W HALI SPORTOWEJ ZESPOŁU SZKÓŁ IM. ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO W MYŚLENICACH BADMINTONOWY MEMORIAŁ IM. ADAMA PULCHNEGO. NA STRACIE IMPREZY POJAWIŁO SIĘ 27 BADMINTONISTÓW W RÓŻNYM WIEKU. NIE ZABRAKŁO TAKŻE ŻONY ORAZ DZIECI ZMARŁEGO PRZED LATY PATRONA TURNIEJU.

Adam Pulchny był prekursorem budowania kortów badmintonowych w Myślenicach i jednym z pierwszych popularyzatorów tej ciekawej dyscypliny sportu na terenie miasta. Pełnił funkcję dyrektora ówczesnego OSiR-u. - *Miło jest, że ludzie pamiętają tatę i honorują jego pamięć* – mówiła Lucyna Gdula, córka Adama Pulchnego, uczestniczka turnieju.



foto: maciej holuj

Na czterech kortach rozegrano kilkanaście meczów. Rywalizowano w ośmiu kategoriach. Oto ich zwycięzcy: dziewczęta 2006 i młodsze – Urszula Musiał, chłopcy 2006 i młodsze – Wiktor Musiał, chłopcy 2003 – 2005 – Wiktor Gałczyński, chłopcy szkoły ponadpodstawowe – Maciej Nagły, kobiety – Małgorzata Majerska, mężczyźni 18 – 39 lat – Maciej Nagły, mężczyźni 40 – 49 lat – Bartłomiej Musiał, mężczyźni 50+ – Maciej Kozieł.

Turniej zorganizowany został przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Myślenicach reprezentowany przez szefa tej instytucji Piotra Magierę, Starostwo Powiatowe w Myślenicach oraz myślenicki oddział TKKF „Uklejnia”. Sponsorem zawodów było myślenickie Centrum Medyczne „Certus”.

(RED.)